Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 11 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 58 (1700)

Propaganda pacyfizmu w szkołach.

Skandaliczna awantura, urządzona przez korporantów na odczycie hr. Coudenhove-Calegri w Warszawie, wykazała przerażającą ciemnotę i zdziczenie znacznego odłamu młodzieży akademickiej. Szczytne ideały pacyfizmu, uważane są przez nią za intrygę masońsko-żydowsko-bolszewicką. Tego rodzaju pojęcia, w znacznym stopniu są wynikiem zupełnego zaniedbania odpowiedniej akcji uświadamiającej w społeczeństwie wogóle, a w wychowaniu szkolnem w szczególności. Inaczej dzieje się w Europie Zachodniej. Tam propaganda pacyfizmu jest prowadzona szeroko i z wielkim nakładem pracy i środków. O tych wysiłkach informuje ciekawy artykuł p. J. Krasickiej, w tygodniku „Prawda", z którego pozwalamy sobie przedrukować ustęp poniższy.

Ciekawym przykładem akcji pacyfistycznej jest nowe wydawnictwo sekretarjatu Ligi Narodów, którego pierwszy zeszyt ukazał się w roku ubiegłym.

Wydawnictwo p. t. „Recueil Pedagogique" powstało dzięki uchwale Komisji „współpracy umysłowej", przyjętej do wiadomości przez zgromadzenie Ligi w r. 1928. Zadaniem czasopisma—według tej uchwały—ma być podawanie „wszystkich informacyj, dotyczących nauczania młodzieży o celach Ligi Narodów", odpowiedzi rządów na zapytania w tej sprawie, artykuły pióra specjalistów, poruszające wszelkie zagadnienia z tą sprawą związane. Komitet redakcyjny składać się ma z przedstawicieli: Komisji współpracy umysłowej, Sekretarjatu Ligi i Międzynarodowego Instytutu współpracy umysłowej. — Przypuszczać należy, że skład redakcji jest zgodny z uchwałą: pierwszy zeszyt bowiem nie jest przez nikogo podpisany.

Słowo wstępne (też niepodpisane) zawiera krótką historję wydawnictwa, informuje o broszurze propagandowej do użytku szkolnego p. t. „Cele i organizacje Ligi Narodów", która już rozpowszechnioną została w wielu krajach, wśród których Polska nie jest wymieniona, wreszcie omówienie treści zeszytu.

W pierwszej części znajdujemy dość obszerną rozprawę C. M. Wilson p. t. „Dzieci a filmy wojenne". Zawiera ona bardzo dokładne opracowanie ankiety na temat filmów wojennych, przeprowadzonej w 76-u szkołach angielskich, wśród uczniów 10—17-letnich. Ogromna większość dzieci uznała—na podstawie filmów—wojnę na rzecz godną potępienia z najrozmaitszych przyczyn: humanitarnych, gospodarczych i t. d. Przyczynę religijną podało 3 proc. dzieci. Na uwagę zasługuje fakt, że tylko niewielka ilość odpowiedzi zawiera odczucie sławy wojennej, a tylko 4 proc. dzieci znajduje w patrjotyzmie usprawiedliwienie wojny.

W części drugiej zamieszczone są sprawozdania z dziesięciu krajów z akcji, mającej na celu budzenie poczucia konieczności współpracy narodów i nauczania o Lidze Narodów. Uwzględnione zostały: Francja, Danja, Niemcy, Nowa Zelandja, Norwegja, Polska (ks. A. Wóycicki), Szwecja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone. Sprawozdania z Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych są najobszerniejsze.

Jest to najciekawsza część wydawnictwa. Obok barwnego opisu entuzjastycznie przeprowadzonych eksperymentów pedagogicznych w Ameryce, znajdujemy tu odbicie stosunku każdego kraju nie tyle może do problemu współpracy ile do samej Ligi. W sprawozdaniu francuskiem wśród powodów, które ułatwiają tę akcję — oprócz znużenia wojną wymieniony jest fakt, że Genewa jest miastem częściowo francuskiem, a język francuski — językiem obrad. Czytamy tam takie zdanie: „Może odziedziczyliśmy — po długim szeregu poprzedników — pewną predyspozycję do zainteresowania się ideałem i celami Ligi". Niepodpisany autor sprawozdania duńskiego podkreśla przychylność Danji dla ideału—ale wyraża wątpliwość w szybką realizację tego ideału—a ta wątpliwość utrudnia propagandę.

Sprawozdanie niemieckie obejmuje tylko szkolnictwo pruskie. Są w niem wzmianki o okupacji Nadrenji — sprzecznej z ideą pokoju i zgody; obok informacyj o nauczaniu o Lidze znajdujemy zastrzeżenia: propaganda pokoju będzie owocna tylko pod warunkiem, że „zewnętrzne okoliczności polityki nie zburzą w umysłach młodzieży i nauczycieli... wiary w działalność Ligi Narodów i współpracę międzynarodową" — w takim wypadku bowiem władze byłyby bezsilne. Nowo Zelandczycy, choć pozbawieni dążeń militarystycznych i niechęci ku obcym, choć gotowi do pracy nad utrwaleniem pokoju — nie zapominają o wpajaniu młodzieży miłości ojczyzny ani o tem, że flota jest podstawą potęgi Imperjum Brytyjskiego. Norwegja jest oddalona od oceny wielkiej polityki europejskiej — i nie oglądała wojny od stu przeszło lat, więc choć sympatyzuje z Ligą — sprawy międzynarodowe i nauczanie o nich mniej ją interesują.

Tych kilka zdań najbardziej charakterystycznych wystarcza dla stwierdzenia trudności, jakie spotyka akcja pacyfistyczna. O tych trudnościach wspomina też autor przedmowy. Główną bodaj przeszkodą jest związanie wielkiej idei pacyfistycznej przedewszystkiem z organizacją, będącą dziś jej najbardziej znaną przedstawicielką. Liga Narodów nie jest instytucją doskonałą. Niektóre państwa mają w niej szczególnie wielkie znaczenie. Nie wszystkie zatargi udało się jej zlikwidować. Jedni nie mają do niej zaufania, inni dbają przedewszystkiem o własne bezpieczeństwo, jeszcze inni — o swoją potęgę i dominujące stanowisko.

Głosiciele idei wykazali dużo dobrej woli i wiary w pacyfizm, zamieszczając te wszystkie wątpliwości i obawy w oficjalnem wydawnictwie Ligi. Ale — czy nie wzmocniłoby tej akcji rozluźnienie (nie zerwanie) związku pacyfizmu z niedoskonałą początkującą organizacją, jaką jest Liga, a ściślejsze związanie go z ideami etycznemi?

Wszyscy sprawozdawcy podkreślają konieczność oparcia akcji nauczania na możliwie obfitych wiadomościach o konkretnych faktach, o działalności Ligi. Niektórzy — jak ks. Wóycicki — chcąc oprzeć ją na podstawach naukowych, uważają uniwersytety za główne podstawy działania.

Fakty mają swoją wymowę, a pobudki materjalne swoją siłę. Lecz wątpić należy, czy ta siła wystarczy, by przekształcić umysły i dusze i zapewnić światu panowanie pokoju.

—o—

Narada P. Prezydenta z premjerem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan premjer Bartel wczoraj o 6 po poł. udał się na Zamek i był tam przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała około 1-ej godz.

Odroczenie rozpatrzenia protestów wyborczych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z powodu choroby sędziego, referującego protesty wyborcze do ciała ustawodawczego w Sądzie Najwyższym, p. Rakowieckiego, znajdujące się na wokandzie Sądu Najwyższego protesty wyborcze nie były wczoraj rozpatrywane. Rozpatrzenie ich odroczone zostało do dn. 14-go kwietnia.

Obniżenie wpływów z podatku przemysłowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według zestawień obrotów kasowych wpływ skarbu państwa z podatku przemysłowego od obrotów w lutym b. r. wynosi 19 milj. 388 tys. zł. to jest o 1 milj. 612 tys. zł. mniej od wpływu, przewidzianego z tego tytułu w preliminarzu budżetowym na bież. rok.

Wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Warszawskim po tygodniowych rozprawach ogloszony został wyrok w procesie był, aspiranta policji p. Bachracha i bandy fałszerzy paszportów zagranicznych, którzy od paru lat sprzedawali fałszywe paszporty zagraniczne za dość wysoką cenę różnym osobom przeważnie z województw wschodnich, którzy chcieli udać się do Ameryki. Pośród 12 oskarżonych, uniewinniono b. aspiranta Bachracha, natomiast skazano 5-ciu na karę po trzy lata więzienia i 3-ch na karę 2 i pół lat, jednego na 1 rok więzienia i jednego na 6 miesięcy,

Działalność ligi antybolszewickiej.

WARSZAWA, 10.III. (Pat). Dziś o godz. 11 w kościele św. Krzyża odbyło się za dusze ofiar teroru bolszewickiego uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem ligi antybolszewickiej. Solenną mszę żałobną odprawił J. E. ks, arcybiskup Ropp, poczem ks. kanonik Kwiatkowski, były proboszcz, który sam ucierpiał od teroru bolszewickiego, wygłosił podniosłe kazanie. Kościół wypełniony był po brzegi tłumem wiernych. O godz. 6 po południu w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie protestacyjne przeciwko aktom bezprawia, stosowanym przez władze sowieckie wobec religji.

Nie podobało się.

MOSKWA, 10.III. (Pat). Dzisiejsze „Izwiestja" podają depeszę swego korespondenta Bratina z Warszawy o konferencji premjera Bartla z nuncjuszem Marmaggim w sprawie uchodźców z Sowietów do Polski i o komunikacie, jaki się w tej sprawie ukazał w prasie. Pismo sowieckie nazywa postępowanie władz polskich w tej sprawie wysoce nielojalnem i łączy to rzekomo wyzywające postępowanie, poparte przez przedstawicieli Papieża i Ligi Narodów ze wzmożoną antysowiecką kampanją na terenie międzynarodowym i z utworzeniem gabinetu przez Tardieu.

Curtius o traktacie handlowym polsko-niemieckim.

BERLIN, 10.III. (Pat). Odpowiadając na zarzuty przywódcy partji niemiecko-narodowej Schielego przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył w Reichstagu, co następuje: Traktat handlowy z Polską nie został jeszcze doprowadzony do końca i podlega jeszcze roztrząsaniom ze strony instancyj miarodajnych. Przypuszczalnie jednak zostanie w najbliższych dniach parafowany i sądzę, że rolnictwo niemieckie nie ma żadnego powodu do użalania się z powodu zawarcia tego traktatu. Do traktatu handlowego z Polską wprowadzone zostały takie zarządzenia ochronne, jakich rolnictwo może się domagać. Ten sam traktat powinienby był zostać zawarty już w roku 1927.

Z konferencji londyńskiej.

Kompromis.

LONDYN, 10-III. (Pat). Delegacje angielska, francuska i amerykańska zebrały się dziś rano w celu oficjalnego omówienia życzenia Francji w sprawie dodatkowych gwarancyj bezpieczeństwa. Wzamian za to gotowa jest ona zmienić swe żądania, dotyczące tonnażu morskiego.

Pogłoski.

LONDYN, 10-III. (Pan). Treść sobotnich i wczorajszych rozmów, które prowadzili ze sobą w Chaquers Briand, Mac Donald, Stimson i Henderson, jest w dalszym ciągu tajemnicą urzędową. Tylko w formie pogłosek podają dzienniki niektóre szczegóły tej konferencji. Jest mowa o tem, że Briand wyjaśniając żądanie francuskie tonnażu ogólnego 724.479 tonn, zawarte w memorandum, miał oświadczyć, że gdyby liczba ta podlegała dalszemu ograniczeniu, uważałby gwarancje polityczne za niezbędne.

Pod mianem gwarancyj politycznych dzienniki rozumieją umowę śródziemnomorską, wiążącą mocarstwa zainteresowane nietylko w znaczeniu porozumienia się, ale również w niektórych wypadkach ważnych w znaczeniu akcji wspólnej. O sprawie tych gwarancyj mówiono również dzisiaj w pałacu św. Jakóba w Londynie na posiedzeniu delegatów francuskich, brytyjskich i amerykańskich. Sprawa ta będzie również tematem narad popołudniowych wszystkich delegatów głównych mocarstw.

W kołach delegacji brytyjskiej mówią, że W. Brytąnja stać będzie na stanowisku zobowiązań, płynących z paktu Ligi i traktatów locarneńskich i że nie zechce rozszerzać zobowiązań, powziętych we wspomnianych traktatach. Tak samo Stany Zjednoczone są przeciwne koncepcji gwarancyj dodatkowych i prawdopodobnie nie zechcą podpisać nawet porozumienia o obowiązku konsultacji.

Do czego zmierza Briand.

LONDYN, 10-III. (Pat). Wedle informacyj korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej, usiłowania Brianda zmierzają w pierwszym rzędzie do uzyskania od Ameryki deklaracji, stwierdzającej, że Stany Zjednoczone nie będą okazywały żadnej pomocy, także gospodarczej, państwu, uznanemu za napastnika. Logice i wartości moralnej takiego postulatu nawet Amerykanie oprzeć się nie mogą. Zarząd Labour Party nie może również nie poprzeć tego stanowiska. To też nacisk Mac Donalda na delegację amerykańską idzie właśnie w tym kierunku. Stimson odniósł się do Waszyngtonu,— dlatego też w dniu dzisiejszym nie odbyły się żadne rozmowy polityczne w oczekiwaniu na wyjaśnienie stanowiska prezydenta Hoovera. Koła amerykańskie zaznaczają, że kongres amerykański nie zgodzi się na uznanie decyzji Ligi Narodów, stwierdzającej, kogo nalczy uważać za napastnika i że zechce zachować swobodę w tej sprawie.

Proces iredentystów ukraińskich.

MOSKWA, 10.III. (Pat). Trybunał najwyższy w Charkowie rozpoczął rozpatrywanie sprawy kontrrewolucyjnej organizacji — Związku Uwolnienia Ukrainy, wykrytej z końcem roku ubiegłego. Przed trybunałem stanęło 45 oskarżonych, wśród nich członek akademji Efremow, były wiceprezes rady centralnej, Czechowskij, były prezes sądu ukraińskiego Petlury, Nikowskij, były minister spraw zagranicznych tego rządu oraz wielu innych. Ustalono, że organizacja dążyła do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie drogą zbrojnego powstania. Po załatwieniu wszystkich formalności prawnych trybunał przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia. Rozprawom przysłuchiwał się korpus konsularny w pełnym składzie.

Konferencja rozejmu celnego.

Projekt współpracy Europy z krajami zamorskiemi.

GENEWA, 10.III. (Pat). Delegacja włoska na konferencję w sprawie rozejmu celnego złożyła projekt rezolucji, w myśl której komitet gospodarczy Ligi Narodów ma być upoważniony do zbadania sprawy ściślejszej współpracy Europy z krajami zamorskiemi w celu lepszego zaopatrzenia państw europejskich w surowce i artykuły żywnościowe.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Odrzucenie wniosku odroczenia zgromadzenia ustawodawcz.

NOWE DELHI, 10 III. (Pat). Wniosek w sprawie odroczenia zgromadzenia ustawodawczego został odrzucony 53 przeciwko 30 głosom. Wniosek ten był wysuwany w związku z koniecznością przeprowadzenia dyskusji nad sprawą uwięzienia Patela.

Aresztowanie burmistrza Kalkutty.

KALKUTTA, 10.III. (Pat). Wydany został nakaz aresztowania burmistrza Kalkutty, w związku z wygłoszonem przez niego przemówieniem o treści poburzającej.

Zamach bombowy.

Nowy akt terrorystyczny rewolucjonistów macedońskich.

SOFJA, 10.III. (Pat). Wczoraj wieczorem w miejscowości Strumica, w Jugosławji Południowej, w bezpośredniem sąsiedztwie granicy bułgarskiej, dwaj nieznani osobnicy zbliżyli się do kawiarni „Union" i jeden z nich wystrzałem z rewolweru, skierowanym w plecy, zabił stojącego na posterunku przed kawiarnią policjanta. Drugi z osobników rzucił bombę do kawiarni, zapełnionej publicznością. Wybuch bomby ranił 15 osób, w tem 4 bardzo ciężko. Uciekający sprawcy zgubili 4 bomby i rewolwer systemu Nagan. Na opakowaniu bomby znajdowały się inicjały rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

Wykrycie nowej organizacji komunistycznej.

BUDAPESZT, 10. III. (Pat). Policja wpadła przed kilku dniami na trop nowej organizacji komunistycznej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że szefem organizacji był adwokat budapeszteński Revesz. W czasie rewizji dokonanej w jego domu, znaleziono liczne materjały propagandowe. Revesz oraz jego żona zostali aresztowani. Revesz był obrońcą w większości procesów komunistycznych.

Echa katastrofy w kopalni węgla.

Pogrzeb ofiar.

BRUKSELA, 10. III. (Pat). W uzupełnieniu podajemy, iż liczba ofiar katastrofy w Martinel powiększyła się, przyczem pomiędzy zmarłymi wczoraj znajduje się jeszcze jeden Polak, Tadeusz Alas.

W pogrzebie wziął udział biskup Tournai, poseł polski Jackowski i konsulowie, przedstawiciele władz belgijskich i duchowieństwa.

Zebrało się też przeszło 1.000 robotników Polaków z całej Belgji. Nad grobem przemówił poseł Jackowski. Bankiet, który miał się odbyć w poselstwie polskiem w dniu dzisiejszym, został na znak żałoby odwołany.

Katastrofy w kopalni.

PARYŻ. 10.III. (ATE). Donoszą z Brukseli, że w kopalni Marcignelle nastąpiła silna eksplozja wskutek której 12 górników poniosło śmierć zaś 10 doznało obrażeń. Większość ofiar katastrofy stanowią Polacy, Algierczycy i Jugosłowianie. Minister pracy udał się natychmiast na miejsce katastrofy.

JOHANNESBURG. 10.III. (Pat). W jednej ztutejszych kopalń, wskutek urwania się kabla winda spadła do szybu głębokości 500 metrów. Jeden europejczyk i 28 tubylców zginęło, zaś dwóch europejczyków i 6 tubylców odniosło rany.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OPINJA LITEWSKICH SFER RZĄDOWYCH O AKTUALNYCH KWESTJACH POLITYCZN.

W czasie ostatnim obiegały w Kownie pogłoski o możliwości przesilenia rządu. W związku z temi pogłoskami współpracownik „Id. Stimme" odbył wywiad z jedną z kierowniczych osób w kołach rządowych. Osoba ta oświadczyła współpracownikowi pisma żydowskiego, co następuje: pogłoski o zmianach w gabinecie nie mają żadnej podstawy. Ma się rozumieć, iż może się wydarzyć, iż jakikolwiek minister z pewnych względów ustąpi, ale i takie wypadki również nie są przewidziane. Nie jest również przewidzianą zmiana kierunku politycznego.

Konstytucja została już zamieniona i należy dążyć do wprowadzenia jej w życie w tej formie, w jakiej została ona zredagowana. Konstytucja przewiduje iż prezydenta państwa obierają specjalni delegaci. Jacy to będą delegaci lub przedstawiciele nie jest jeszcze wyjaśnione. Atoli jest jasnem, iż wybory prezydenta państwa odbędą się. Również odbędą się wybory do sejmu, ale żaden pośpiech nie jest w tym względzie wskazany. Stabilizacja w kraju zostanie przeprowadzona przez realizację konstytucji.

Co do stosunku do opozycji, to żadne zmiany nie są przewidywane. Nie daje się odczuć takiej tendencji, ani ze strony opozycji, ani ze strony rządu. W polityce wewnętrznej istnieje tendencja do złagodzenia pewnych instytucyj, jakie związane są z istotą kierunku politycznego, jak stanu wojennego, cenzury i t. .d

Część opozycji życzy sobie porozumienia z Polską, część pragnie orjentacji bałtyckiej. Partja narodowców jest zdania, iż Litwie wypada prowadzić niezależną politykę.

DYREKTOR ESTOŃSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ W KOWNIE.

Dnia 8 b. m. przybył do Kowna nowomianowany dyr. estońskiej agencji telegraficznej „Eta" p. Kornel.

PISMO GRATULACYJNE REKTORA UNIWERSYTETU DO MASARYKA.

Z okazji jubileuszu 80-ciolecia prezydenta Czechosłowacji Masaryka, rektor uniwersytetu litewskiego Czapiński, wystosował pismo gratulacyjne w imieniu uniwersytetu.

DZIEŃ ZGONU W. KS. L. WITOLDA — ŚWIĘTEM KOŚCIELNEM.

Dzień zgonu W. Ks. L. Witolda — 27 października — będzie obchodzony w całej Litwie, jako święto kościelne. Zwłaszcza uroczyście uczczą ten dzień kościoły, które w swoim czsie wzniósł W. Ks. Witold.

EMIGRACJA Z LITWY.

W marcu r. b. wyemigrowały dotychczas z Litwy ogółem 644 osoby. Emigracja kieruje się głównie do Am. Południowej.

PROJEKT BUDOWY CUKROWNI.

W maj. Simoneliszki (pow. wyłkowyski) projektuje lit. departament handlu założyć — w wypadku rozwoju uprawy buraków cukrowych — pierwszą na Litwie cukrownię.

150 NOWYCH SZKÓŁ LUDOWYCH.

Lit. m-stwo oświaty preliminowało w roku bieżącym sumę 870.000 lt. na budowę 150 nowych szkół ludowych.

—o—

Litewsko-czechosłowacka umowa arbitrażowa.

PRAGA, 10.III. (Pat). Zgodnie z zapowiedzią przeprowadzone zostały w związku z pobytem w Pradze litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa narady między min. Zauniusem i min. Beneszem.

W rezultacie tych narad podpisana została umowa arbitrażowa. Umowa ta oparta jest na ogólnie przyjętym wzorze i nie zawiera żadnych specjalnych postanowień. Szerzone przez prasę miejscową pogłoski o zawarciu traktatu przyjaźni okazały się fałszywe.

Zgon b. prezydenta St. Zjednoczonych.

NOWY JORK, 10.III. (Pat). B. prezydent Stanów Zjednoczonych Taft zmarł.

Doroczna sesja komisji tranzytowej L. N.

GENEWA, 10 III. (Pat). W poniedziałek 10 b. m. zebrała się w Genewie na zwyczajną doroczną sesję komisja tranzytowa i komunikacyjna Ligi Narodów.

Kolektywizacja na całej linji.

RYGA, 9.III. (ATE). Władze sowieckie zamierzają przeprowadzić całkowite wywłaszczenie wszystkich łodzi motorowych i statków żaglowych, które znajdują się jeszcze w posiadaniu prywatnem na morzu Czarnem.

„Komunist" twierdzi, że prywatna flota handlowa na morzu Czarnem, jest poważną konkurencją dla floty państwowej. Z wywłaszczonych statków władze sowieckie zamierzają stworzyć kilka wielkich kolektywów przewozowych.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 10.III. (Pat). Dziś w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 25 tys. zł. — 200.392, 20 tys. — 173.721, 5 tys. — 25.515, 43.540, 98.793, 125.703, 122.338, 128.491 i 159.644.

Opozycja przygotowuje się do ataku.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym w Sejmie panowała zupełna cisza i spokój. Obradował jedynie Senat nad preliminarzem budżetowym. Przypuszczać należy, że spokój ten panować będzie do pół tygodnia, to jest do nadchodzącego piątku, w którym to dniu zbierze się Sejm, na którym głosowane będą wnioski o votum nieufności dla min. Prystora i dla min. Czerwińskiego. Inicjator wniosku przeciwko min. Prystorowi klub PPS usilnie zabiega, by zyskać poparcie dla swego wniosku wśród wszystkich klubów Centrum. W tym celu odbywają się bezustannie konferencje i narady poszczególnych przywódców klubów centolewicowych, na których sprawa ta gorączkowo jest omawiana. Jaki skutek wywrze nacisk klubu PPS na jego sprzymierzeńców w tej chwili trudno jest jeszcze przewidzieć, jednakże według pogłosek, kursujących w kuluarach sejmowych, pozostałe kluby centrowe są skłonne poprzeć i w tym wypadku PPS.

Nowa ofiara jaskini gry w Sopotach.

GDAŃSK, 10. III. (Pat). Sopocka jaskinia gry pochłonęła znowu ofiarę. Wczoraj mianowicie odebrał sobie życie, rzuciwszy się do morza, architekt Wyrchsel z Berlina, poniósłszy znaczne straty w czasie gry. Charakterystyczne jest, że z wyjątkiem organu socjaldemokratycznego, żadne z pism gdańskich nie wyjawiło przyczyn samobójstwa.

Co opowiadają uciekinierzy z Rosji Sowieckiej.

(Relacja specjalnego korespondenta „Kurjera Wileńskiego".

VI.

Poza sprawą kolektywizacji jest druga sprawa, która nie mniejszego nabrała rozgłosu w całym świecie. To sprawa prześladowań religijnych w Sowietach. Nie pomijając okazji i w tej materji staram się uzyskać informacje.

Prześladowanie religijne, które zawsze było w Sowietach, szczególnie wzmogło się w ostatnich czasach. Kościoły, cerkwie, synagogi, jakby na komendę zaczęto gwałtownie zamykać, duchownych skazując najczęściej albo na wygnanie, albo na kilka lat więzienia.

Najciekawszą jest jednak perfidja, z jaką to się wszystko robi.

Oto, ażeby uplanowaną akcję zamykania świątyń w jakikolwiek sposób upozorować, (wiadomo przecież, że w tem państwie „wolności" nic się gwałtem robić nie może, chyba „dobrowolnie", no i ewentualnie „w razie nieposłuszeństwa prosić"), wydano w swoim czasie rozporządzenie, że świątynie, które nie opłacą podatków będą zamykane. W ten sposób znaleziono podstawę do „legalnego" i „bez gwałtu" zamykania kościołów, cerkwi, synagóg. A jak to się odbywało, odzwierciadla dokładnie historja zamknięcia kościoła w Rosicy.

Proboszczowi rosickiemu ks. Kapuście przysłano nakaz płatniczy „strachowki" kościelnej na 200 rb. Ponieważ ksiądz sam nie mógł tej sumy zapłacić, parafjanie zebrali ją wśród siebie i zapłacili. Wkrótce potem przysyłają nakaz zapłacenia 300 rb., wreszcie 500 rb. Wiedząc, czem nieuiszczenie tych sum grozi, parafjanie i tym razem zebrali potrzebne pieniądze, składając ile kto mógł. Ale władze nie dały za wygraną i... przysłały nakaz zapłacenia 800 rb. podatku dochodowego. Wówczas proboszcz oświadczył z ambony, że pomimo wszystko końca temu nie będzie, sumy będą coraz większe i w rezultacie, gdyby parafjanie nawet ostatnie krowy posprzedawali, to przecież nie będą mogli pokryć „nalogów", które przyszłą. Cel przecież jest wiadomy i dlatego prosi, by tym razem pieniędzy nie zbierali i nie płacili, a kościół, jasnem jest, że czy tak czy inaczej zamkną.

Podatku nie zapłacono. Ale „władzy" tego tylko i trzeba było. Na podstawie fałszywie ad hoc spreparowanego „donosu", że jakoby proboszcz rosicki pobierał za śluby 25 rb. opłaty, aresztowano go i wywieziono wpierw do Dryssy, a później do Połocka, gdzie został skazany na 3 lata więzienia.

W ten więc sposób zamykane są prawie wszystkie kościoły, a księża skazywani na więzienie. Oczywiście stosuje się to i względem świątyń oraz duchownych innych wyznań.

I niech kto powie, że robi się to nielegalnie, że się stosuje jakiś gwałt!... Perfidja na każdym kroku!

Dziś kościół w Rosicy stoi pustką, przychodzą tu wprawdzie wierni modlić się, ale nabożeństw oczywiście niema żadnych.

Pewnego razu, wkrótce po wywiezieniu ks. Kapusty, zjawił się w kościele sekretarz miejscowego Sowietu (komunista) i rzekłszy do modlących się: „Ksiądz wybiera „tę puszkę" gołą ręką, a ja ją wybiorę w rękawiczce" — chciał wybrać z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament. Obecne w kościele kobiety rzuciły się wówczas na tego draba i pobiwszy go dość dotkliwie, wyrzuciły z kościoła. Sprawa narobiła wiele hałasu, ale ponieważ brały w tem udział tylko kobiety, nie można było z zajścia zrobić „buntu kontrrewolucyjnego" i sprawa przycichła.

W Drysie narazie kościół nie był zamknięty, gdyż „strachówkę" zapłacono, ale parafjanie oczekują takiej „sumki", że zapłacić jej nie będą mogli. Nawet jest już projekt zrobienia z kościoła „pionierskiego" klubu (klub dla dzieci do lat mniej-więcej 12-tu), z cerkwi zaś ma być zrobiony „komsomolski klub" (klub dla młodzieży), natomiast z Synagogi już zrobiono łaźnię. Podobny mniej więcej los spotkał cerkiew prawosławną w Czuryłowie (widoczna z okolic Międzyrzecza), którą zamieniono na skład zboża, a gdy zboża niema to stawiają tu konie.

„Serce ściska się bólem i jakąś dziwną trwogą — opowiada jeden z moich rozmówców — gdy się pójdzie albo pojedzie dziś do miasta. Przechodzisz ulicą, patrzysz, strzelają do góry wieżyczki kościoła czy cerkwi, a nad wejściem widnieje napis „Pionierskij", Komsomolskij", „Rabocżyj Klub" albo jakaś kooperatywa czy skład. Antychryst przyszedł, nic innego".

Co do prześladowań religijnych, to aczkolwiek stosowane są tam gdzie się da, jednak żeby zmusić wszystkich do posłuszeństwa trzeba by było przy każdym postawić specjalnego agenta. Ale co mogą, to robią, żeby „wyplenić" z ludu przywiązanie do religji i kościoła.

Zdając sobie doskonale sprawę, że ze starszymi trudna sprawa, cały nacisk w tym kierunku kładą komuniści przy wychowywaniu dzieci. W szkołach więc stosowane są represje i kary względem dzieci okazujących pobożność, lub zdradzających się z tem, że w domu odmawiają pacierz i chodzą do spowiedzi. Niejednokrotnie sypią się ta kary i na rodziców. Księża, jeżeli jeszcze są posługi religijne, oddają wiernym tylko pokryjomu. Nie można więc grzebać zmarłych w asyście księdza na cmentarzu; chrzty i śluby odbywają się również pokryjomu.

Według obowiązującego prawa śluby mają być tylko cywilne. Dwie osoby obojga płci, gdy zechcą pobrać się, przychodzą do urzędu i składają tylko odpowiednie oświadczenie. Gdy jedna strona dokuczy drugiej, niezadowolony przychodzi znów do urzędu i oświadcza, że taki to a taki mężczyzna lub kobieta przestaje być jej lub jego małżonkiem. Sprawa załatwiona.

W ten sposób można w ciągu roku zawrzeć ślubów więcej niż liczy on dni.

Co się staje z dziećmi? Bardzo prosto — oddaje się do „prijuta", a jak im tam jest, tylko dobrą matkę może obchodzić...

O ile dziś, szczególnie wieśniacy, starają się, mimo wszystko, dostać ślub kościelny i tylko na ich podstawie wchodzą w stan małżeński, to po usunięciu ze wszystkich kościołów księży i utworzenia komun, sytuacja w tym względzie stanie się bez wyjścia. A do tego już niedaleko.

Na tem kończę opisywanie stosunków panujących dziś w państwie sowieckiem, zebranych na podstawie rozmowy mojej z uciekinierami. Od komentarzy powstrzymuję się, gdyż uważam, że czytelnicy sami je sobie dopowiedzą.

J. Jotwicz.

P.S. W trakcie pisania tych artykułów spotkałem się z zarzutem, że przecież prości chłopi nie mogli opowiedzieć swych snuć takim językiem, jakim zostało to opisane. Ależ oczywiście! Więcej nawet: byli to Białorusini, którzy mówią tylko po białorusku. Opowiadania ich przetłumaczyłem na język polski, zachowując najściślej wszystkie dane, a że ubrałem to w formę poprawnego języka, to przecież nie zarzut.

I druga sprawa. Niektórzy sądzą, że pisząc o „pajkach" pomyliłem się (czy też był to błąd drukarski), że 5 klg. mąki wydają na miesiąc jednej osobie, że chyba tyle dają dziennie. Otóż nie zaszedł tu żaden błąd i jeszcze raz powtarzam: pięć kilogramów mąki, jeden kilogram krup i trochę kartofli wydają **dla jednej osoby na miesiąc.** **J. J.**

Rosja Sowiecka usilnie się zbroi.

RYGA, 9.III. (ATE). Woroszyłow ogłosił rozkaz najwyższej rady wojenno-rewolucyjnej Z. S. S. R. o uroczystem przekazaniu armji sowieckiej nowej eskadry samolotów wojennych w liczbie 17, zbudowanych kosztem Awjochimu. Rozkaz dziękuje wszystkim robotnikom i urzędnikom sowieckim, z których składek zbudowano nowe samoloty, oraz nawołuje rzesze pracujące, aby w dalszym ciągu zbierały składki na powiększenie zbrojeń Unji sowieckiej.

—o—

Fatalna sytuacja gospodarcza Prus Wschodn.

KRÓLEWIEC, 9.III. (ATE). Izba przemysłowo-handlowa w Królewcu opublikowała sprawozdanie, które wykazuje dalsze pogorszenie położenia gospodarczego Prus Wschodn. Sprawozdanie zwraca uwagę, że długoletnia wojna celna z Polską przyczyniła się w dużym stopniu do fatalnego upadku ekonomicznego Prus Wschodnich. Sprawozdanie stwierdza, że zatrudnienie, obrót handlowy, pieniężny, tranzyt, ruch kolejowy są procentowo o wiele niższe aniżeli w innych prowincjach niemieckich. Zadłużenie jest coraz większe, a licytacje mnożą się z dnia na dzień. Ruch portowy nie osiągnął jeszcze wysokości przedwojennych, podczas gdy port w Gdańsku wykazuje obrót 4 razy wyższy niż przed wojną, a port polski w Gdyni podwyższył obrót z 10.000 tonn w r. 1924 na 3 miljony tonn. Izba uskarża się na t. zw. „Ostpreussenhilfe", z której funduszów nie udziela się pomocy ani rzemiosłu, ani handlowi, a uwzględnia się tylko potrzeby rolnictwa. „Ponurem jest położenie gospodarcze Prus Wschodnich" — takie są ostatnie słowa sprawozdania.

—o—

Przemytnicy w opałach.

KATOWICE, 10. III. (Pat). Na odcinku granicznym Kamień straż graniczna aresztowała 7 przemytników, którzy usiłowali przemycić do Polski 42 tys. papierosów. Towar skonfiskowano, a przemytników zatrzymano.

Rozprawy w Senacie nad budżetem Min. Reform Rolnych.

WARSZAWA, 10.III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem Ministerstwa Reform Rolnych.

Sen. Iżycki (Wyzw.) jako referent zwraca uwagę na skargi ludności, dotyczące działalności geometrów i komisarzy ziemskich, szczególnie na Kresach Wschodnich. Działalność ta wywołuje — zdaniem mówcy — krytykę i jest często nieprzychylna dla włościan. Mówca opowiada się za zmianą systemu gospodarowania w gospodarstwach, powstałych z reformy rolnej.

Sen. Trojan (Kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego w Senacie przyłącza się do protestu sejmowej reprezentacji przeciwko ustawom osadniczym, wniesionym przez rząd do Sejmu i zapowiada, że klub jego będzie je zwalczać wszelkiemi sposobami.

Minister reform rolnych Staniewicz zaznacza, że ze zdumieniem wysłuchał tego oświadczenia i nie wie w czyim interesie leży przedstawienie tych ustaw jako akcji rozpoczęcia czy wznowienia osadnictwa wojskowego. Minister omawia 4 projekty ustaw osadniczych, zaznaczając, że jedynie 4-ta ustawa dotyczy cokolwiek większej liczby, bo stwarza 600 działek, a ma na celu zaspokojenie słusznych praw żołnierzy b. Litwy Środkowej. Według niej prawo do ziemi przysługuje jedynie miejscowym mieszkańcom danej gminy lub powiatu. Nie może więc być mowy o tem, aby nazywać to nowem osadnictwem. Rozumiem — mówił minister — że możecie panowie politycznie zwalczać tę ustawę, ale czy możecie robić taki zarzut mnie, który zmienił ten kierunek polityczny. Możecie robić to panowie poto, aby p. Dubrowicz mógł napisać w „Berliner Tageblatt" o polityce kolonizacyjnej rządu na Wschodzie. Zkolei minister odpiera zarzut sen. Hasbacha, podniesiony w dyskusji ogólnej. Mówca zauważa, że zapasy ziemi na Wschodzie są prawie wyczerpane. Minister ma stamtąd tylko dwa wnioski o parcelacji, a na Zachodzie są jeszcze wielkie zapasy ziemi. Na 1170 zgłoszonych wniosków przeszło połowa jest z województwa poznańskiego i pomorskiego. Gdy u nas rozparcelowano w tej części kraju 130 tysięcy ha, z czego tylko 27 tys. prywatnej własności, to za kordonem w Prusach, na terenie mniej więcej tej samej wielkości, rozparcelowano 292 tys. ha. Właściciele niemieccy dobrowolnie ofiarowują swoje majątki na parcelację, ale czynią to często, za pośrednictwem strohmannów, wobec bojkotu i presji ze strony społeczeństwa. Polityka jest więc raczej po tamtej stronie. Jakkolwiek—podkreśla minister — sam jeszcze jestem wychowany w tradycji nieoddawania ani piędzi ziemi i mam dla tego szacunek, to jednak kończy się on tam, gdzie się zaczyna polska racja stanu.

Sen. Pant (Kl. Niem.): Zobaczymy w Genewie.

Straszaku Genewy się nie ulęknę — mówi dalej minister. Będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy. Możecie panowie bronić swych praw, ale nie wygrywać tego jako atutu w polityce zagranicznej. Nawiązując do uwag sprawozdawcy, minister stwierdza, że urzędy ziemskie nie są tak złe i że winien jest dużą wdzięczność komisarzom ziemskim, że w trudnych warunkach tak dobrze wywiązują się z zadania. Jeżeli są wiadomości, to z wszelkich konkretnych wiadomości minister wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Sen. Gruszczyński (PPS) zgłasza wniosek, aby z 32 miljonów przeznaczonych na wykupno ziemi pod parcelację, około 16 miljonów było obróconych na pomoc kredytową dla osadników.

Sen. Sredniawski (Piast) zwraca uwagę na fakt, że polskie majątki przeważnie parcelują się między ludnością niepolską. Mówca zarzuca Bankowi Rolnemu, że popełnił błąd przez wykupienie rezerw zbożowych.

Sen. Spickermann (Niem.) żali się, że nie sprzedaje się Niemcom, nawet służbie folwarcznej, ani metra ziemi.

Po przemówieniu sen. Boguszewskiego (B. B.), który między innemi zaznacza, że służba folwarczna narodowości niemieckiej nie jest skrzywdzona przez parcelację, oraz po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, senatora Iżyckiego, przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Robót Publicznych.

Między monarchją a republiką.

Gdy Kortezy zostały rozwiązane, a gen. Primo de Rivere ujął władzę dyktatorską w swe ręce, zapowiedział on, iż dyktatura w Hiszpanji „potrwa trzy miesiące". Trwała jednak sześć lat, zapowiedziany zaś „porządek w kraju" nie nastąpił. Ruchy opozycyjne zostały tylko przytłumione, lecz istnieć nie przestały. Wszelkie wysiłki gen. Primo de Rivery, aby oprzeć się na trwałych podstawach, spaliły na panewce. Polityka gospodarcza dyktatury nie dała pozytywnych wyników; kurs pesety obniżył się nawet w porównaniu z okresem niefortunnej wojny marokańskiej. Stworzenie wzorowanej na faszyźmie „Union Patriotica" było sukcesem papierowym, nikt bowiem z setek tysięcy członków owej Unji nie stanął w obronie swego wodza, gdy go zmuszono do ustąpienia.

Przez sześć lat dyktatury stosunek króla Alfonsa XIII do nowego ustroju nie był wyraźnie zdeklarowany. W pierwszych latach po przewrocie król niewątpliwie wierzył, że główne zadanie dyktatury — unormowanie stosunków wewnętrzno-politycznych i gospodarcze podźwignięcie się kraju — zostanie osiągnięte. To też król podkreślał wówczas swój przychylny stosunek do nowego porządku. Atoli, gdy czas mijał, a konkretne wyniki rządów markiza de Estelli nie dawały się odczuć, gdy narastała fala niezadowolenia, ostrej krytyki i zbrojnych powstań, zdawało się, że król gotów jest udzielić dyktatorowi dymisji. Od czasu do czasu pojawiały się wiadomości, że korona jest przeciwną dyktaturze, lecz gen. Primo de Rivera natychmiast je dementował, za każdym zaś razem otrzymywał od króla zapewnienie poparcia. Jakie więc było stanowisko korony? Sprawa ta do dziś pozostaje pod znakiem zapytania.

Jeśli ostatecznie król Alfons zdecydował się na usunięcie dyktatora, nie stało się to naskutek negatywnego ustosunkowania się korony do regime'u, wprowadzonego przez gen. Primo de Riverę, lecz było już nakazem chwili, gdyż — jak stwierdzili dowódcy okręgów wojskowych Hiszpanji — sytuacja w kraju była tak naprężona, że lada chwila spodziewać się można było wybuchu rewolucji. Udzielając dymisji gen. Primo de Riwerze, król miał już na względzie przedewszystkiem interesy dynastyczne. „Dyktatura trwała conajmniej o kilka lat za długo". oznajmił pewien wybitny polityk hiszpański. I miał słuszność. Gdyby król zażądał ustąpienia gen. Primo de Rivery przed 2—3 laty, splendor monarchji nie byłby jeszcze narażony na taki szwank, jak obecnie. Dziś wszystkie stronnictwa demokratyczne nie bez pewnej słuszności oskarżają koronę o doprowadzenie kraju do takiej sytuacji, w jakiej znalazł się w chwili obecnej. Czyż dziwić się należy, że w tych warunkach wyrażają królowi brak zaufania już nietylko rewolucjoniści i republikanie, lecz tak umiarkowani politycy, jak wódz liberałów hr. Romanones i przewódca partji konserwatywnej b. premjer Sanchez-Guerra, znani dotąd ze swych monarchicznych uczuć?

Wahadło polityczne w Hiszpanji zanadto było odciągnięte w prawo; zgodnie z prawem fizycznem, odskakuje z takąż amplitudą w lewo; dziś niemal wszystkie stronnictwa postępowe i umiarkowane, wszystkie wyznające dotąd zasady konstytucji 1876 r. skłaniają się do wprowadzenia ustroju republikańskiego. Obawy króla nie były płonne, przejrzał jednak zbyt późno.

Zadanie rządu gen. Berenguera, zaufanego króla i zbliżonego do tronu żołnierza, jest nader trudne. Przejście od 6-letniej dyktatury do ustroju liberalnego, — a gen. Berenguer wykazuje w tym kierunku wiele dobrej woli, nie da się uskutecznić bez bólów porodowych. Dekretowanie przywrócenia do życia samorządów, rozpisanie wyborów, wznowienie wolności obywatelskich, amnestja polityczna, — to jeszcze samo nie wpływa na unormowanie stosunków. Kinetyczna energja opozycji, przez dłuższy czas utrzymywana w karbach siłą, posiada w chwili obecnej zbyt wiele prężności. Czy można przywrócić moc konstytucji 1876 roku w drodze dekretu? Oczywista iż nie. Należy więc uchwalić nową konstytucję. Jeśli zaś jest już mowa o nowych prawach ustrojowych to idea republikańska ma niejakie szanse powodzenia. **L. H.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Uchwały kupiectwa polskiego.

Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie w dniu 28-go lutego r. b. został poświęcony wyłącznie sprawie ustosunkowania się do prowadzonych na terenie sejmowym prac nad nowelizacją podatku obrotowego, oraz sprawie wytworzonej obecnej sytuacji w handlu na tle ogólnego kryzysu gospodarczego. W wyniku całodziennych obrad przyjęte zostały między innemi następujące rezolucje:

1) Groźna sytuacja w handlu.

W pełnieniu swej ciężkiej i niewdzięcznej roli rzecznika spraw handlu w Polsce — organizacje, reprezentowane w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego były i pozostaną zawsze dalekie od stosowania metod zewnętrznych demonstracji i łatwej demagogji.

To też nie dla celów manifestacyjnych i nie pod wpływem nastrojów defetystycznych, ale w dokładnem wyczuciu powagi chwili — przedstawiciele organizacyj tych, zebrani na Nadzwyczajnym Zjeździe Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, stwierdzają jednomyślnie, że handel w Polsce znajduje się dzisiaj na progu klęski, która może przekreślić rolę kupiectwa w życiu gospodarczem Państwa, a konsekwencje upadku kupiectwa odczuwa już dzisiaj cały organizm gospodarczy Polski, naprzykład w tak istotnej dla naszego kraju dziedzinie obrotu ziemiopłodami.

W pełnem poczuciu wagi wypowiadanego poglądu i odpowiedzialności moralnej za jego ogłoszenie Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady uważa za swój obowiązek przestrzec całą opinję społeczną oraz wszystkie czynniki miarodajne w rządzie i ciałach parlamentarnych przed skutkami dalszego odwlekania, zwłaszcza w dobie dzisiejszego kryzysu, zasadniczej akcji naprawy handlu, stanowiącej konieczność państwową, bez zrealizowania której nie da się uzdrowić i umocnić struktury gospodarczej Polski.

2) Nowelizacja podatku obrotowego.

Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego stwierdza, że ze względu na powagę chwili niezwłoczna pomoc dla handlu ze strony rządu — choćby w najniezbędniejszym zakresie — stała się oczywistą koniecznością.

Diedziną, której radykalna zmiana stanowi nieodzowny warunek ratowania aparatu wymiany przed ostatecznem wyniszczeniem, jest podatek od obrotu.

Żadne względy, pod grozą najniebezpieczniejszych dla całego życia gospodarczego a w następstwie i dla Skarbu Państwa, konsekwencyj, nie mogą spowodować odłożenia lub ograniczenia tej ulgi, której nieodzowność została już powszechnie uznana i obietnicami rządów od roku 1927 potwierdzana. Istotne wprowadzenie powyższej ulgi stanowiłoby niewątpliwie pierwszy realny krok ze strony czynników miarodajnych w zakresie faktycznej pomocy dla handlu.

Zjazd stwierdza, iż całe kupiectwo w Polsce pogrążone w uczuciu najcięższego zawodu i głębokiej goryczy, żyje dziś oczekiwaniem, że nowelizacja podatku obrotowego zostanie ostatecznie przeprowadzona w kierunku odpowiadającym najpilniejszym potrzebom życia gospodarczego oraz, że definitywne rezultaty odnośnych prac Sejmu i Rządu przyniosą nareszcie zrealizowanie minimalnych postulatów, ustalonych przez Naczelną Radę Kupiectwa Polskiego.

3) Zasady programu naprawy handlu.

Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, stwierdzając zupełny upadek kupiectwa w Polsce, apeluje z całym naciskiem do kierowników państwowej polityki gospodarczej o niezwłoczne zadeklarowanie oraz rozwinięcie programowej i konsekwentnej akcji naprawy i uzdrowienia handlu — idea ta winna przeniknąć wszystkie akty ustawodawstwa gospodarczego oraz cały stosunek do spraw handlu administracji państwowej.

Podstawowym warunkiem powodzenia powyższej akcji jestześrodkowanie całej państwowej polityki gospodarczej w odniesieniu do handlu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przedewszystkiem na drodze odpowiedniego rozbudowania Wydziału Handlu Wewnętrznego w tem Ministerstwie i wybitnego zaktywizowania jego udziału w państwowej polityce gospodarczej.

Naczelne zadania akcji naprawy handlu powinny obejmować w pierwszym rzędzie:

1) Planową ochronę krajowego handlu przed konkurencją zagranicznego aparatu wymiany, przedewszystkiem przy pomocy odpowiedniej polityki podatkowej, kredytowej i traktatowej.

2) Reformę prawodawstwa handlowego pod kątem unormowania warunków konkurencyjnych w obrocie towarowym przez wzmocnienie ochrony prawnej stosunków handlowych, radykalne przyśpieszenie i ułatwienie procedury sądowej i egzekucyjnej.

3) Reformę sustemu podatkowego, nietylko pod kątem redukcji obciążenia, ale równorzędnie ze stanowiska uzdrowienia obrotu towarowego oraz usunięcia bezwzględności fiskalnej przy wymiarze i poborze podatków.

Obrót oszczędnościowy P.K.O. w m-cu lutym 1930 r.

Przyrost kapitału oszczędnościowego w P. K. O. w miesiącu lutym wyniósł zł. 9.221.395, a więc o 2 miljony złotych więcej niż przyrost w m-cu styczniu b. r., zaś blisko trzykrotnie więcej, niż w analogicznym miesiącu w roku 1929.

Stan kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych wyniosł w dn. 28 lutego 30 r. zł. 157.547.847.02 zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji zł. 190.188.570.83.

Równolegle ze wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła bardzo wydatnie liczba oszczędzających w PKO.

W ciągu miesiąca lutego b. r. wydała P. K. O. 20.509 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych w ilości 4.044 szt. — stanowi przyrost bezwzględny 16.465 książ.

Łączna ilość czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 28 lutego 1930 r. 428.671 szt., zaś przy uwzględnieniu książeczek pochodzących z waloryzacji 469 591 książeczek oszczędnościowych.

Niepomyślna sytuacja w przemyśle papierniczym.

Sytuacja na rynku papierniczym uległa dalszemu pogorszeniu. Wszystkie fabryki, oprócz firmy Steinhagen i Wehr, posiadającej duże zamówienia, pracują na skład, wskutek czego zapasy z każdym dniem wzrastają i osiągnęły już dzisiaj bardzo wysoką cyfrę. Jeśli jednak obecny stan będzie trwał dłużej, zmuszona będzie większość fabryk unieruchomić pewną ilość maszyn lub przejść na dwie zmiany. Również składy hurtowe zawalone są papierem. Niektórzy hurtownicy posiadają obecnie na składzie przeszło 100 a nawet w pewnych wypadkach 160 wagonów papieru. Najgorzej przedstawia się sytuacja w papierach pakowych, pomimo, że produkcja tych papierów została w ciągu ostatnich kilku miesięcy wydatnie zmniejszona i dostosowana do potrzeb rynku. Pozatem dotkliwy kryzys daje się zauważyć w papierach drzewnych. Natomiast lekką poprawę można zanotować w papierach bezdrzewnych.

Jedną z wielkich bolączek przemysłu papierniczego jest nadmierny przywóz papieru zagranicznego. Przywóz papierów i tektury do Polski wyniósł w r. 1929 — 20.150 tonn wartości 30.748.000 złotych. Zachodzi obawa, że w razie podpisania traktatu handlowego z Niemcami import ten przybierze jeszcze znacznie większe rozmiary, ponieważ w dziale papieru Niemcy korzystać będą przypuszczalnie z klauzuli największego uprzywilejowania, a więc posiadać będą te same ulgi, co dotychczasowe państwa traktatowe.

Ceny papieru utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Państwa bałtyckie na Targach Północnych.

W bieżącym tygodniu w magistracie m. Wilna oraz w lokalu Związku Kupców i Przemysłowców odbędą się specjalne konferencje poświęcone omówieniu aktualnych spraw przyszłych 2-ch Targów Północnych w Wilnie. W drugich Targach Północnych wezmą podobno udział, przedstawiciele większych firm Łotwy, Estonji i Finlandji oraz są pewne dane, iż niektóre firmy Prus Wschodnich a nawet może i Szwecja.

Zebranie właścicieli lasów w Wileńszczyźnie.

Odbyło się w Wilnie zebranie Zw. Właścicieli lasów, podczas którego uchwalono zasadniczo, przyłączenie się Związku do „Syndykatu producentów drzewa w Polsce". Celem tego syndykatu będzie bezpośrednie nawiązanie kontaktu z firmami zagranicznemi. Jak się dowiaduje „Gaz. Handlowa", narazie zamierzenia w dziedzinie eksportu drzewa będą ograniczone do papierówki i olszy. Akcję tę mają popierać: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i pewne firmy zagraniczne. Na zebraniu tem uchwalono również zwrócić się do Rządu z wnioskiem podjęcia starań w sprawie cofnięcia przez Niemcy zakazu importu do Niemiec płyt klejowych (dycht).

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

ŚWIĘCIANY

+ **Fiasko zebrania N. D. w Święcianach.** Dnia 9 b. m. przybyli do Święcian pp. prof. Komarnicki i Kownacki, celem urządzenia zebrania stronnictwa narodowego. Zebranie jednak miało charakter publiczny, bowiem przybyło dużo zwolenników innych ugrupowań przeważnie B. B.

Wystąpienie jednak panów z endecji nie powiodło się, bo oto, gdy profesor Komarnicki w referacie swym na temat projektu Bl. Bezp. zmiany konstytucji i uprawnień Prezydenta w tonie bardzo demagogicznym, nie licującym z godnością profesora uniwersytetu, poruszył osobę Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, atakując Go za ułaskawienie b. redaktora „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego, na sali podniosła się taka wrzawa, że p. Komarnicki zmuszony został do zaprzestania swych wywodów i ataków. Napadał natomiast na Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jako rzekomo bezwyznaniowy i antyreligijny.

P. Kownacki rząd obecny nazywał socjalistycznym i wyjeżdżał na ulubionym koniku endecji antysemityzmie.

Jednak, ani jeden ani drugi nie ośmielili się już do końca zebrania poruszać osoby p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Z obecnych zabrali głos pp. Fr. Krasicki i Jonak.

Pan Krasicki nie odpowiadał na przemówienia przedmówców, natomiast poruszył sprawy Żyrarddowa — Kucharski, Dojlidy — Witos, oraz przedwojennego przymierza endecji z caratem.

P. Jonak, skrytykował stanowisko szowinistów, podkreślając jednocześnie niesłuszność pozbawienia ziemi ludności miejscowej, od wieków zamieszkującej na naszych terenach.

Zebranie zostało zakończone wniesieniem przez p. Krasickiego okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Uchwał nie powzięto żadnych.

Pan Kownacki ma już dosyć wycieczek do Święcian. Zaznaczył on iż na przyszłość przyjazd przedstawicieli N. D. do Święcian możliwy byłby tylko w wypadku dopuszczenia na zebranie członków stronnictwa, posiadających legitymacje.

+ **Inspekcja samorządowa.** W dniach 6 i 7 b. m. wojewódzki inspektor związków komunalnych p. A. Żyłko przeprowadził z polecenia p. wojewody wileńskiego inspekcję na terenie gminy święciańskiej, poddając szczegółowemu zbadaniu stan. drukarni gminnej i zaznajamiając się z treścią zarządzeń przedsięwziętych przez zarząd gminy i powiatowe władze nadzorcze w celu podniesienia i usprawnienia tego przedsiębiorstwa. Nadto inspektor dokonał lustracji biurowości w wydziale powiatowym w Święcianach. W wyniku powyższej inspekcji p. wojewoda wyda zarządzenia, mające na celu usunięcie zauważonych usterek i braków.

SMORGONIE

+ **Zbyt „gorliwy" komendant posterunku policyjnego.** Na dodatek do ciężkiej sytuacji gospodarczej, przeżywanej w roku obecnym w całej Europie, a w szczególności w Polsce ludność Smorgoń i okolic została obdarzona tak „gorliwą" opieką policyjną, że zachodzi obawa zupełnego rozgoryczenia.

W ciągu kilku lat pełnił obowiązki komendanta posterunku w Smorgoniach przod. Skopowski, który zdobył dokładną znajomość stosunków miejscowych i nastrojów ludności i znając takowe, dość energicznie, umiejętnie i w sposób wielce taktowny zahamował działalność czynników wywrotowych, dzięki czemu została stłumiona wszelka działalność przestępcza na terenie miasta i gminy.

Nie zważając na to, że ludność tutejsza aczkolwiek naogół spokojna, lecz ze względu na stałe usiłowania przelotnych jednostek sprowokowania zaburzeń politycznych, wymaga szczególnego nadzoru, — posiadający nietylko dokładną znajomość miejscowych warunków i stosunków, lecz i odpowiednie zrównoważenie charakteru, takt w postępowaniu z ludnością, nieprzeciętny poziom inteligencji, energję, powagę wśród ludności, postrach wśród przestępców, przod. Skopowski, który tym warunkom odpowiadał, został przeniesiony do Wilna. Oczywiście nie chcemy wnikać jakie względy kierowały czynnikami miarodajnemi w tem przeniesieniu, lecz niemniej uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę odnośnych władz, że na stanowisku kierownika policji w Smorgoniach winien być człowiek o ile już nie oficer policji to przynajmniej funkcjonarjusz niższy, doświadczony, posiadający niemniejsze zalety od p. Skopowskiego.

Niestety, na stanowisko komendanta policji w Smorgoniach został przydzielony niejaki Dzierżęcki, który nie ma zielonego pojęcia o stosunkach tutejszych, ani też nie zna ludności. I tu dopiero zaczyna się działalność policji od traktowania mieszkańców gminy i miasta przypominającego „feldfebla" z armji carskiej. Nie znalazł się dotychczas obywatel któryby zdołał „Panu Komendantowi" dogodzić. Stałe wykrzykniki, groźby, tupanie nogami, wydzieranie sprzedającym wieśniaczkom masła z rąk i rzucanie go na ziemię wyzwiska i t. p. oto metody jakiemi posługuje się p. Dzierżęcki. Mandaty karne sypią się na ludność jak grad. Jeszcze od istnienia Państwa Polskiego tyle kar ludność nasza w tak krótkim czasie nie zapłaciła ile za kilkumiesięcznego pobytu w Smorgoniach p. Dzierżęckiego. A przecież wiedzieć trzeba, że ludność tutejsza została doszczętnie zrujnowana wskutek działań wojennych i znajduje się w wyjątkowej nędzy. Obecnie społeczeństwo zaalarmowane zostało nową wiadomością że policja w Smorgoniach nie zadawalnia się wyładowywaniem swej energji na ludności przez spisywanie protokółów, wykrzykiwaniem i łajaniem, lecz bije i katuje zatrzymanych w areszcie, lub podejrzanych o przestępstwa obywateli. Podobno wpłynęły już odnośne zażalenia na Policję na ręce Burmistrza miasta, który sprawę tę przekazał Starostwu powiatowemu. Wierzymy, że odnośne władze zainteresują się wreszcie tą sprawą, bo naprawdę zakrawa to na skandal. A nie życzylibyśmy sobie tego, bo dotychczasowy przychylny stosunek ludności tutejszej do władz polskich został dzięki nietaktowi policji zachwiany. **Obserwator.**

KOMAJE

+ **Przedstawienie Koła „Rodziny Policyjnej".** Na skutek prośby miejscowego Koła „Rodziny Policyjnej" zespół amatorów tutejszych przyjął łaskawy swój współudział w przedstawieniu urządzonem w dniu 23 lutego b. r. na dochód wdów, sierot i inwalidów policyjnych. Odegrano komedyjkę w 3 aktach „Jego kapralska mość", którą pomimo ciężkich warunków teatralnych wykonano bardzo dobrze, dzięki pomocy reżysera tej sztuki p. Władysława Richtera, który tym razem czynnego udziału w sztuce nie brał.

Jak zwykle dochód by nadzwyczajny. Zabawa taneczna po przedstawieniu przeciągnęła się do wczesnego ranka.

Przykrym zgrzytem były tylko później pewne nieporozumienia wynikłe pomiędzy zespołem amatorów, biorącym udział w przedstawieniu, a zarządem Koła „Rodziny Policyjnej". Nietakt, jaki spotkaliśmy ze strony Zarządu koła — wątpię żeby zachęcił do dalszej współpracy. **Amator.**

ŻUKOJNIE

+ **Powstanie Oddziału Związku Strzeleckiego.** W dniu 9 lutego r. b. Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Żukojniach, powiatu święciańskiego, zwołało walne zebranie na którem został zorganizowany Związek Strzelecki. Podpisano 36 deklaracyj na członków czynnych, z pośród których weszli do Zarządu: jako prezes Łukaszewicz Bolesław, sekretarz Maciesowicz Władysław i skarbnik Czepułkowski Bolesław oraz do Komisji Rewizyjnej: Łukaszewicz Józef, Wojciechowicz Józef i Pieszko Józef.

Podziwiać należy, iż w tak krótkim czasie Oddział powyższy już posiada częściowo umundurowanie, a to dzięki staraniom pana Tomaszewicza Władysława sekretarza gminy Żukojnie. **J. L. i W. M.**

NIEMEN

+ **Koło Przyjaciół Młodzieży w Niemnie śpi.** Dnia 24 stycznia miało się odbyć zebranie Koła Przyjaciół Młodzieży w Niemnie, na którem miał być przyjęty regulamin Koła. Zebranie z niewiadomych przyczyn zostało odwołane i dotąd nowego nie zwoływano.

Czyżby znów były obawy o zdemokratyzowanie Koła przez wprowadzenie drużynowych drużyn harcerskich niemeńskich oraz skrępowanie regulaminu, jakie proponowano na zebraniu wstępnem?...

Walny Zjazd delegatów Z.O.W. z woj. wileńskiego.

W niedzielę, dnia 9 b. m w Wilnie w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6 odbył się walny zjazd delegatów Z. O. W. z terenu woj. wileńskiego przy udziale 35 delegatów oraz licznych gości. Przewodniczył obradom p. M. Bohdanowicz.

Po przemówieniu gen. Mokrzeckiego poszczególni kierownicy sekcyj wygłosili sprawozdania z działalności za rok 1929. Między innemi z wielkiem uznaniem zjazdu spotkały się prace sekcji kulturalno-oświatowej, o których referował p. Walerjan Charkiewicz. Sekcja ta wykazała ożywioną działalność, wydając szereg książek i rozwijając inicjatywę przez organizowanie scen amatorskich, bibljotek, czytelń i t.p. Sprawozdanie z działalności sekcji P. W. i W. F. przedłożył naczelnik Wiśniewski, podkreślając rozwój strzelectwa i referując sprawę utworzenia przysposobienia wojskowego marynarki, która posługiwałaby się terenami wodnemi naszego województwa. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum.

Następnym punktem obrad była sprawa połączenia Z. O. W. z Federacją Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. W wyniku obrad zjazd uchwalił jednomyślnie przystąpienie Z. O. W. do wzmiankowanej Federacji, aprobując w zupełności jej statuty. Nastąpiła dyskusja na temat ukonstytuowania się władz nowego wileńskiego zarządu wojewódzkiego Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny. Wybrani zostali: prezesem wojewódzkiego zarządu inż. Marjan Zdrojewski, pierwszym wiceprezesem sędzia Góga, drugim inż. Borek-Borecki, trzecim Eug. Kozłowski, sekretarzem Krzemieński, skarbnikiem Bol. Łutowicz, członkami zarządu St. Profic, Pokrzywiński i Masalski, do sądu koleżeńskiego prok. Przyłuski, radca prokuratury generalnej Bądzyński i Baranowski, do komisji rewizyjnej gen. Mokrzecki, Giecewicz i Gniadkowski.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego jako też depesze z wyrazami oddania do prezesa Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny gen. Romana Góreckiego.

Wzniosłe posłannictwo.

Mam na myśli stan lekarski — to nowoczesne samarytaństwo. Pięknie powiada o tem ś. p. dr. H. Święcicki w traktacie „O estetyce w medycynie".. Lekarz doskonale znający wszystkie sekrety tego skomplikowanego tajemniczego, boskiego mechanizmu ludzkiej osobowości, trzyma w swoich rękach życie człowieka, jego spokój i szczęście, panuje on absolutnie nad ciałem i duchem swego pupila-chorego. Dlatego też lekarz z powołania powinien być uczonym, poetą, filozofem, mówcą, dyplomatą, filantropem, artystą. Te wszystkie talenty stwarzają w nim głęboką miłość do cierpiącego człowieka, siła panowania nad sobą samym, energja i doskonała znajomość sztuki lekarskiej.

Lekarz z powołania powinien współczuć cierpieniom chorego, starać się dobrze go usposobić swoją prostotą, ukoić jego duszę łagodnością. Powinien przed oczyma beznadziejnie chorego roztoczyć piękny obraz jego ozdrowienia, wywołać fatamorganę przyszłych dni...

Jakże często lekarz musi zapominać o sobie samym, aby móc współcierpieć z cierpiącymi pacjentami, aby być nadzieją dla tych, co tracą nadzieję.

Prawdą jest, że lekarz musi odmawiać sobie wielu przyjemności życia, ale dając tyle ofiary z siebie samego, ma wiele zadowolenia moralnego. Oto operacja się udała, chory wyzdrowiał, oto dzięki szybkiej pomocy w nagłym wypadku lekarz uratował czyjeś życie...

Ale przy tem wszystkiem, przy tak wielkich i odpowiedzialnych wymaganiach profesji lekarskiej, lekraz nie ma czasu myśleć o swoich sprawach i interesach. Jedną z ważniejszych spraw życiowych lekarza jest dobre, praktyczne urządzenie strony finansowej jego życia.

Z pomocą tutaj przychodzi P. K. O. Przeprowadzenie wszystkich wpływów i wydatków przez rachunek czekowy P. K. O., płacenie czekami, odejmie lekarzowi wiele trudu prowadzenia notatek i pewnego rodzaju podręcznej buchalterji. Wszystko to za zajętego lekarza robi automatycznie P. K. O., przesyłając wyciągi wpłat i wypłat. Książeczka czekowa, mieszcząca się w kieszonce od kamizelki, winna nieodłącznie towarzyszyć lekarzowi obok pióra wiecznego do pisania recept.

Czek P. K. O., to niezbędny w zajęciach zawodowych zysk na czasie i odjęcie kłopotu pamiętania i notowania. **M. Cz.**

Uroczyste wręczenie nagrody m. Wilna p. K. Iłłakowiczównie.

W niedzielę o godzinie 12-ej w sali Rady Miejskiej, wobec licznie zabranych przedstawicieli władz miejskich i rządowych, oraz elity kulturalnej Wilna, rozpoczęła się piękna i miła uroczystość wręczenia nagrody literackiej m. Wilna, im. A. Mickiewicza, po raz pierwszy, p. Kazimierze Iłłakowiczównie. Zagaił powitaniem laureatki p. prezydent Folejewski, następnie krótko przemówił prof. Zdziechowski, poczem o twórczości poetki, piękny, wielce poetyczny swój e s s a i, przeczytał p. Witold Hulewicz. Teraz odbył się bardzo uroczyście, akt wręczenia nagrody, poczem zabrała głos, wzruszona wielce, laureatka. Mówiła, że doznaje dwóch uczuć. Pierwsze — to zawstydzenie. Ze wszystkiego, co czyniła w życiu, tworzenie poezji przychodziło jej najłatwiej, było i jest luksusem życia. Jeżeli już za coś mogłaby być nagrodzona, to za inne trudniejsze prace, choćby za tę śmiałość, z którą tu przed tyloma dostojnemi osobami staje.

Drugie uczucie — to wdzięczność. Będąc zdana na własne siły już od 17 roku życia i z wielkim trudem przez nie się przedzierając, rzadko spotykała na swojej drodze serdeczną, życzliwą pomoc. Teraz rodzime miasto z nią przyszło i to w dość trudne dla poetki chwili, bo w momencie pewnej depresji psychofizycznej i kłopotów materjalnych.

Przemówienie laureatki niezmiernie miłe, obfitujące naprzemian to w akcenty wzruszenia, to subtelnego humoru, przyjęte zostało przez zebranych niemal entuzjastycznie, oklaski długo nie milkły.

Zakończono uroczystość w dolnych salach gmachu magistratu, śniadaniem dla wszystkich jej uczestników. **s.k.**

Ognisko kolejowe.

„Gobelin", sztuka p. Jastrzębiec-Zalewskiego.

Na tle powojennych stosunków oparł p. Jastrzębiec-Zalewski swą sztukę p. t. „Gobelin", którą staraniem kolejowego amatorskiego zespołu dramatycznego wystawiono dnia 9 b. m. w Ognisku Kolejowem. Zubożała obywatelska rodzina sprzedaje swą rodzinną pamiątkę, stary gobelin i ogłasza o tem w gazecie. Na ogłoszenie zjawia się niejaki p. Kulbas, paskarz-dorobkiewicz i po różnych ceregielach, które trwają przez całe 3 akty, kupuje ostatecznie gobelin. Taka jest treść ogólna tej sztuki. Postacią główną, wprowadzającą życie i dowcip do sztuki, jest ów Kulbas, świetnie zresztą przez p. Jensza odtworzony. Wogóle należy nadmienić, iż talent sceniczny p. Jensza mógłby śmiało zająć miejsce na scenie teatrów zawodowych. Z reszty amatorskiego zespołu „Ogniska" na wyróżnienie zasługuje p. Szembek, odtwórca groteskowej nieco postaci zubożałego arystokraty, p. Bolewickiego. Zupełnie poprawnie wywiązała się ze swego zadania p. Chmielewska, jako córka Kulbasa, Wita, co należy tem bardziej podkreślić, że zadanie to miała znacznie utrudnione przez trochę niewdzięcznego partnera w osobie odtwórcy postaci Ireneusza. P. Tomaszewski miał bardzo dobrą swadę w pierwszym akcie, w następnych był nieco monotonny. Radzimy mu także zwrócić baczniejszą uwagę na prawidłową wymowę francuskich wyrazów, jakich używa w niektórych „kwestjach" To samo tyczy się angielszczyzny innych postaci tej sztuki.

We wszystkiem znać fachową reżyserję, spoczywającą obecnie w rękach p. Brusikiewicza, artysty dramatycznego, którą wyczuwa się i w „Gobelinie". Efekty sceniczne, dekoracje, djalogi, wszystko opracowane sumiennie i dzięki starannej pracy artystów, daje całość, wykończoną artystycznie. Słowa uznania należą się także zarządowi Ogniska, a specjalnie p. kierownikowi Chmielewskiemu, za owocną i niestrudzoną pracę. Zarówno dobór sztuki, jak i wykonanie zasługują na serdeczną pochwałę i miejsca słabsze uchodzą niemal uwagi widza. Szkoda tylko, że publiczność wileńska tak słabo interesuje się rozwojem życia intelektualno-artystycznego swego miasta. Sala Ogniska świeciła pustkami, a przecież całość artystyczna wieczoru bynajmniej na to nie zasłużyła. **Zast.**

Wyzwanie na pojedynek.

Hufiec Przysposobienia Wojskowego przy Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męsk. im. Tomasza Zana w Wilnie, na wniosek swego szefa Zahorskiego Witolda, postanowił zebrać pewną kwotę na fundusz Przysp. W. i Wych. Fiz. Min. Spr. Wojsk. składając w „Kurjerze Wileńsk." 13 zł. 40 gr. (trzynaście złotych i 40 groszy) na wyżej wymieniony cel, hufiec Seminarjum Nauczycielskiego wywołuje jednocześnie hufiec Gimnazjum im. J. Lelewela na pojedynek łańcuchowy.

Nieuchwytna szajka włamywaczy hula w śródmieściu Wilna.

Nowe zuchwałe włamanie do cukierni B. Sztralla.

Od pewnego czasu w mieście naszem grasuje dotąd bezkarnie banda, która co kilka dni dokonywa, świadczących o niezwykłej zuchwałości włamań i kradzieży.

W ciągu miesiąca w śródmieściu, w obrębie III komisarjatu dokonano, o czem donosiliśmy w swoim czasie, włamań do Wydziału Powiatowego wileńsko-trockiego (Wileńska 12), Legji Inwalidów (Żeligowskiego 1), Zjednoczenia Wojskowego (Mickiewicza 13) gdzie przez usunięcie zapór popełniono kradzieże, przyczyniając instytycjom tym znaczniejsze straty.

Rozzuchwaleni bezkarnością złoczyńcy co raz bezczelniej sobie poczynając w nocy z soboty na niedzielę (8—9 b. m.) poprzez ogrody dostali się do cukierni znanej p. f. „B. Sztrall" (ul. Mickiewicza róg Tatarskiej), położonej nawprost siedziby III komisarjatu.

Złoczyńcy, torując sobie przejście świdrem i łomami, oraz po uczynieniu otworów w dolnej części dwojga drzwi wejściowych, od strony ogrodu i wewnętrznych, dostali się do sali byfetowej, gdzie poczęli plondrować, poszukując oczywiście gotówki.

Mocno sfatygowani usuwaniem tak licznych przeszkód, złoczyńcy musieli być bardzo niemile zaskoczeni, gdy ujrzeli kasę otwartą, a szufladę w bufecie, gdzie zazwyczaj przechowywana jest gotówka wysuniętą.

Złoczyńcy przypuścili szturm do innego stołu, a po wyłamaniu szufład zagarnęli znajdującą się tu gotówkę w kwocie około 50 zł. oraz zapas papierosów.

Niewielki stosunkowo ten łup zapakowali w znalezioną suknię jednej z pracownic, i drogą, którą wdarli się — umknęli.

Poszkodowana firma straty i szkody wyrządzone oblicza na kilkaset złotych.

Dodać należy, iż towaru w postaci ciastek, czekolady i t. p. słodyczy, złodzieje nie tknęli.

Tragiczny pojedynek.

Wczoraj nad ranem odbył się pojedynek między jednym z wyższych urzędników państwowych p. J. M., a oficerem strzeleckim wyższej szarży p. R.

Spotkanie skończyło się tragicznie: p. M. otrzymał ciężką ranę w okolice kręgosłupa.

Pojedynek, jak się dowiadujmy, był wynikiem zajścia, jakie się rozegrało w czasie balu w ub. karnawale.

Burda uliczna.

Zagrożony policjant jednego awanturnika ranił, a dwu innych aresztował.

Na terenie 4 komisarjatu p. p. wynikła bójka między pijanymi. Interwencja przodownika p. Michała Kalinki sprawiła, że powaśnieni rzucili się na niego i usiłowali go rozbroić, wobec czego przodownik Kalinka użył szabli i lekko zranił w rękę jednego z awanturników Wacława Łukaszewicza, zamieszkałego przy ulicy Kalwaryjskiej nr. 5.

Przy pomocy wojskowych udało się 2-ch innych pijanych sprowadzić do komisarjatu, gdzie okazało się iż są to Aleksander i Witold Malawkowie (ul. Chocimska 22).

K R O N I K A

Wtorek 11 Marca

Dziś: Konstantyna W.
Jutro: Grzegorza Wielk.

Wschód słońca—g. 6 m. 1
Zachód „ —g. 17 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10/III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura srednia: + 5° C
„ najwyższa: + 10° C
„ najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: 2
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTE

— **Udekorowanie krzyżem „Polonia Restituta" p. Heleny Romer-Ochenkowskiej.** W ubiegłą niedzielę p. wojewoda Raczkiewicz w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, za wybitne zasługi położone na polu działalności społecznej i literackiej, udekorował oficerskim krzyżem „Polonia Restituta" znaną na gruncie wileńskim literatkę i współpracowniczkę naszego pisma p. Helenę Romer-Ochenkowską.

URZĘDOWA

— **Z Konsulatu Łotewskiego.** Dnia 12-go marca Konsulat Łotewski będzie nieczynny z powodu święta.

SANITARNA

— **Odkażanie słuchawek.** Słuchawki telefoniczne ułatwiają przenoszenie się bakteryj grypy, dyfterytu, tyfusu i t. p.. Departament Zdrowia, przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracował projekt rozporządzenia o obowiązku odkażania słuchawek telefonicznych. Zgodnie z tym projektem odkażaniu podlegać będą telefony zbiorowe i publiczne. Obowiązek odkażania aparatów w rozmównicach i automatach obciążać będzie zarząd telefonów państwowych lub spółki telefoniczne. Co się tyczy publicznych aparatów w restauracjach, hotelach, lokalach, to odkażanie ich odbywać się będzie na koszt abonenta

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne w tygodniu ubiegłym zanotowały na terenie miasta Wilna 9 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny (w tem 1 zgon); 2 na płonicę, 11 — błonicę, odrę — 14, różę — 3, gruźlicę — 15 (w tem 9 zgonów), jaglicę — 3, grypę — 1 wypadek.

Razem 72 wypadki zasłabnięć w szem 10 zgonów.

WOJSKOWA

— **Kolonje letnie dla dzieci rodzin wojskowych.** Zarząd Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, że zostały zorganizowane Kolonje Letnie dla dzieci rodzin wojskowych w Rabce i Ciechocinku, oraz dom wypoczynkowy dla rodzin wojskowych w Zakopanem na ulgowych warunkach. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat R. W. — ul. Mickiewicza Nr. 13 w poniedziałki od godz. 4—6 i czwartki o godz. 5—7 wiecz.

LITERACKA

— **Związek Literatów Wileńskich komunikuje,** że Środy Literackiej dnia 12 b. m. nie będzie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Stan zdrowotny dziatwy szk. powsz.** W wyniku lustracji przeprowadzonej przez opiekę higieniczno-lekarską w szkołach powszechnych miasta Wilna, w ciągu miesiąca ubiegłego stwierdzono, iż liczba dzieci brudnych wynosi 2.186.

Ponadto zanotowano zapadnięcie dziatwy szkolnej na następujące choroby: świerzba — 6, inne choroby skórne 177, gruźlica płuc podejrzana — 27, gruźlica płuc stwierdzona — 5, gruźlica gruczołów chłonnych — 153, choroby nerwowe — 19, choroby nosa — 83, choroby uszu — 76, jaglica — 28, inne choroby oczu — 200, wady wzroku — 65, gruźlica innych narządów — 2.

Z chorób zakaźnych stwierdzono następujące: odrę w 63 wypadkach, koklusz — 8, płonica — 4, ospówka — 2, błonica — 1, róża — 1 i tyfus brzuszny — 1.

Zaznaczyć również należy iż w wymienionym okresie przymusowo odprowadzono do kąpieli — 4.162 dzieci oraz dokonano 27 badań psychologicznych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Prawników Stud. U. S. B.** Sekretarjat Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, iż na Walnem Zebraniu Koła dnia 28 lutego r. b. został powołany, a 7 marca b. r. ukonstytuował się Zarząd pomienionego Koła w składzie następującym.

Prezes kol. Wiszniewski Jerzy, p. o. wiceprezes kol. Antoniewicz Kazimierz, skarbnicy kol. Macenowiczówna Janina i kol. Wolski Tadeusz, sekretarjat: wewnętrzny kol. Chmielewska Józefa zewnętrzny kol. Nikotin Mikołaj; bibljotekarz i kier. czyt. kol. Grabowski Feliks, kierownik sekcji wydawniczej kol. Przegaliński Witold, kierownik sekcji samopomoc. kol. Jurkiewicz Hipolit oraz Komisja Rewizyjna w składzie następującym Przewodniczący kol. Święcicki Józef, członkowie: kol. Paciulewicz Stanisław i kol. Klukowski Stanisław.

Sekretarjat czynny jest codziennie oprócz niedziel i świąt o gdodz. 12—14 w lokalu Koła (Zamkowa 11).

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 15-go marca r. b. zostaje uruchomiona agencja pocztowa Niecieez, gm. Bielica, w pow. lidzkim.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Rejestracja rzemieślników grupy skórzanej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, że w dniach od 10 do 15 marca r. b. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka 25), codziennie w godzinach od 10-ej do 14-ej odbywa się rejestracja rzemieślników grupy skórzanej — tych, co nie zarejestrowali się dotychczas za pośrednictwem cechów. Do rejestracji stają zawody: białoskórnictwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, szewstwo, garbarstwo i introligatorstwo.

Zgłaszający się winni posiadać dokumenty osobiste i zawodowe (dyplomy, świadectwa) Winni niezarejestrowania się ulegną karze w myśl art. 192. Ustawy Przemysłowej.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Według ostatnich danych, zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, obecnie na terenie Wilna znajduje się 4.344 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3.260 i kobiet — 1.084.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie zmniejszyło się o 145 osób. Spadek liczby bezrobotnych zawdzięczać należy magistratowi m. Wilna, który zatrudnił w ostatnim tygodniu większą ilość bezrobotnych na robotach ziemnych.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Konfiskata „Białaruskaj Krynicy".** Zarządzeniem starosty grodzkiego m. Wilna, w dniu 8 marca r. b. zostało skonfiskowane czasopismo białoruskie „Biełaruskaja Krynica".

— **Wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniom Białorusinów przez władze komunistyczne w Mińsku.** Staraniem akademików Białorusinów w najbliższych dniach ma być urządzony wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniom Białorusinów przez władze komunistyczne w Mińsku. O dniu i miejscu wiecu narazie niewiadomo.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Instytutu naukowo badawczego Europy Wschodniej.** We środę i we czwartek bieżącego tygodnia, znany historyk sztuki prof. dr. V. Mole, będzie miał w Wyższej Szkole Nauk. Bad. Europy Wsch. 3 wykłady z zakresu dziejów sztuki rosyjskiej p. t. „Padstawy sztuki rosyjskiej", „Charakterystyka sztuki rosyjskiej w jej rozwoju dziejowym" i „Znaczenie sztuki rosyjsykiej". Wykłady te również będą dostępne i dla szerszej publiczności.

— **Nadzwyczajne zebranie Stow. Lekarzy Polaków.** Dnia 25 marca r. b. w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków. Początek o godz. 20-tej, w razie braku quorum o godz. 20.30 bez względu na ilość obecnych.

Na porządku dziennym wybory Prezesa Stowarzyszenia, odczyt Dr. med. H. Rudzińskiego „O stanie sanitarnym w Jugosławji", sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy Izby Lekarskiej i inne.

Wobec ważności spraw Zarząd prosi Sz. Kolegów, o jak najliczniejsze przybycie.

— **Z Pol. T-wa Eugenicznego.** Dnia 13-go marca b. r. Dr. W. Mórawski wygłosi odczyt na temat „Co należy wiedzieć przed związkiem małżeńskim" w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) o godz. 6-ej wieczorem. Wstęp bezpłatny.

— **Z Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.** We środę dnia 12 marca r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) pokazy chorych, 3) Dr. de Rosset z I Kliniki Chorób Wewnętrznych U. S. B. odczyt p. t. „Myelosis funicularis a choroba Biermera".

RÓŻNE

— **Podatek od urzędników, zawieszanych w urzędowaniu.** Ministerstwo komunikacji wyjaśniło, że przy wypłacie uposażenia pracownikom, zawieszonym w urzędowaniu, należy potrącać podatek dochodowy od wypłacanej połowy uposażenia, opłaty zaś emerytalne od całego uposażenia.

— **Wieczór ukraiński ku uczczeniu T. Szewczenki w Wilnie.** Staraniem grupy studentów Ukraińców w Wilnie został w dniu 8 marca r. b. zorganizowany w sali Śniadeckich U. S. B. wieczór artystyczny ku uczczeniu 69-ej rocznicy śmierci wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki.

Wieczór rozpoczął słowem wstępnem poseł. prałat Kunicki, podkreślając znaczenie Szewczenki w odrodzeniowym ruchu ukraińskim poczem nastąpiły bardzo udatne produkcje artystyczne, wywołujące na sali huczne oklaski.

Oprócz chóru pod kierownictwem. T. Matwijca i solo p. H. Skorukówny, szczególną uwagę zwrócił śpiew bandurzysty ukraińskiego, specjalnie sprowadzonego z Ukrainy, który przy dźwiękach bandury wykonał kilka ludowych piosenek ukraińskich. Wieczór zekwowanie weksli i długów: w obecnym kan", „Hojak" i „Zaporożec", które przez studentów-Ukraińców były wykonane z właściwym im temperamentem. **rt.**

— **Rozszerzenia Biura Reklamowego St. Grabowskiego.** Dowiadujemy się, że w Wilnie powstaje Dział Pośrednictwa i Handlowo Informacyjny przy Biurze Reklamowem St. Grabowskiego, ul. Garbarska Nr. 1. W zakres działalności tego działu wchodzą: pośrednictwa przy lokatach kapitału, uzyskania pożyczek, sprzedaży, wynajmu domów, majątków lokali i t. p. Dział prac rachunkowych jak sporządzanie bilansów, kontrola rachunkowości i sprawozdań rachunkowych. Należy zaznaczyć, że Dział ten również załatwia egzekwowanie weksli i długów co w obecnym kryzysie napewno kupcy tę inowację uznają za bardzo potrzebą.

Biuro St. Grabowskiego dotychczas cieszy się dobrą opinją, przeto można mieć nadzieję, że wszelkie powierzone sprawy w tym nowym dziale będą załatwiane uczciwie i solidnie.

— **Z Izby Przemysł.-Handlow. W Wilnie.** Pewna firma na Śląsku Cieszyńskim, celem nawiązania stosunków handlowych z Okręgiem Izby, podejmuje się bezpłatnie wyświetlać filmy, dotyczące reklamy przemysłu i handlu. W rachubę wchodzą jedynie filmy poważne. Osoby zainteresowane mogą się zwrócić po szczegóły do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Trocka 3).

*

— Według uzyskanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie informacyj, sfery kupieckie w Mandżurji interesują się importem polskich rękawiczek.

Osoby zainteresowane o szczegółach mogą się dowiedzieć w lokalu Izby (Trocka 3).

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Dziś „Jaś i Małgosia"** opera w trzech aktach E. Humperdincka, dzieło o wysokich wartościach muzycznych i scenicznych, w wykonaniu wybitnych solistów, chóru i orkiestry wileńskiego zespołu operowego. Kilkumiesięczne przygotowania i bogate uposażenie w dekoracje i efekty, tego arcydzieła pod artystycznym kierunkiem dyr. Zygmunta Dołęgi, prof. Adama Ludwiga, art. malarza W. Małkowskiego, przy współudziale p. L. Winogradzkiej i jej zespołu tanecznego, daje gwarancję, że opera ta ukaże się w formie okazałej i w pierwszorzędnem wykonaniu. Bilety, mimo wielkich wkładów i kosztów wystawy, w cenie najprzystępniejszej, w kasie teatru Lutnia od 11 do 4 p. p., zaś od 5-ej w kasie teatru na Pohulance.

— **Najbliższa premjera** teatru na Pohulance będzie ostatnia nowość scen europejskich, głośna sztuka Franka „Karol i Anna".

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś ukaże się po raz ostatni doskonała komedja francuska Geraldyego i Spitzera „Gdybym chciała" z J. Wierniczówną i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Sztuka ta po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru, ustępując miejsca doskonałej komedji Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza „Miłość czy pięść" Główną rolę kreuje dyr. Zelwerowicz, który sztukę tęż wyreżyserował.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Niezwykłe zainteresowanie sobotniemi widowiskami popołudniowemi, przeznaczonemi specjalnie dla młodzieży szkolnej skłania dyrekcję teatrów do wystawienia raz jeszcze „Dożywocia" Fredry w teatrze Lutnia w sobotę najbliższą o godzinie 3.30 po poł. Ceny na to przedstawienie będą specjalnie zniżone aby uprzystępnić poznanie wszystkim tego arcydzieła literatury polskiej. Widowisko poprzedzi prelekcja dyr. A. Zelwerowicza. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Ada Sari w Wilnie.** We wtorek dnia 18 marca w teatrze miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ znakomitej śpiewaczki światowej sławy Ady Sari. Bilety zawczasu zamawiać można w kasie teatru Lutnia od godziny 11 do 9 wiecz.

R A D J O

WTOREK, dnia 11 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyty dla maturzystów z Warszawy „Literatura staropolska". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Przerwa. 17.15: Mała skrzyneczka wygł. Ciocia Hala. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Kurs literatury polskiej, J. Wierzyński. 19.05: Program na środę i rozmaitości. 19.20: Opera komiczna Jana Straussa „Zemsta Nietoperza" i komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 12 marca 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert orkiestry wojskowej 3 baonu saperów, pod dyr. kapelmistrza Mikołaja Salnickiego. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci i młodzieży. 17.45: Koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła: „Bilecik miłosny" Michała Bałuckiego. 19.30: 33 lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy. 20.30: Transm. z Poznania, koncert i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka popularna z kina „Hollywood" w Wilnie.

Giełda warszawska z dn. 10.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92—8,88
Gdańsk	173,45—173,88—173,02
Holandja	358,00—358,90—357,10
Londyn	43,38—43,49—43,27
Nowy York	8,906—8,926—8,886
Paryż	34,92—34,01—34,83
Praga	26,43—26,49—26,37
Szwajcarja	172,64—173,07—172,21
Stokholm	239,50—240,10—238,90
Włochy	46,75—46,87—46,63
Berlin w obr. pryw.	212,55

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	127,50
5% premjowa dolar.	73,25—73,00—73,25
5% konwersyjna	52,50—52,75
7% Stabilizacyjna	88,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	53,00
5% warszawskie	57,00—56,50—57,00
8% warszawskie	75,00—74,75
8% Piotrkowa	65,00
8% Radomia	76,00
5½% Obl. poż. konw. m. Warsz.	50,00
8%	55,50

AKCJE:

Bank Polski	166,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	52,00—52,50
Lilpop	25,00
Starachowice	21,50—22,00—21,50
Haberbusch	106,00—107,00

Popierajcie Ligę Morską

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pożar kinematografu.

104 osoby poniosły śmierć.

TOKJO, 10.III. (Pat). W miejscowości Shinkai (Korea południowa) wybuchł pożar w kinematografie, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. 104 osoby poniosły śmierć, przeszło 100 jest rannych. Ofiarami katastrofy są przeważnie marynarze i członkowie ich rodzin.

Pożar zniszczył 40 domów.

BUKARESZT, 10. III. (Pat). W miasteczku Valeni w Bessarabji gwałtowny pożar zniszczył 40 domów. Miejscowa straż ogniowa przy pomocy przybyłych z okolicy drużyn ochotniczych, zdołała z wielkiemi trudnościami zlokalizować pożar. Szkody są bardzo znaczne.

Katastrofa kolejowa.

RIO DE JANEIRO, 10.III. (Pat). Pod Tetrespoli doszło do katastrofy kolejowej. 8 osób poniosło śmierć. Jest kilka bardzo ciężko rannych.

Omal nie katastrofa.

BYTOM, 10. III. (Pat). Onegdaj kolejarz, dozorujący toru na stacji Bytom zauważył opodal stacji trzewik hamulcowy. O tej właśnie porze miał nadejść z Rojnicy (Polska) pociąg osobowy, wiozący polskich robotników do Bytomia. Dozorca usunął natychmiast ów hamulec, dzięki czemu uniknięto niechybnej katastrofy. Władze policyjne niemieckie prowadzą dochodzenie w tej sprawie. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Miasto bandytów.

LONDYN, 10.III. (ATE). Donoszą z Chicago, że w odległości kilku mil od miasta rozegrał krwawy dramat. Jedna z najbardziej znanych osobistości wśród podziemnego świata włamywaczy i mętów społecznych w Chicago, znana pod pseudonimem baron piwny została zamordowana. Ciało jego oraz zwłoki szofera znaleziono w automobilu przeszyte setekami kul. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o akt zemsty, dokonanej przez współzawodników zbrodniarza.

SPORT

TURNIEJ GIER SPORTOWCH.

Gry sportowe, są doskonałą zimową zaprawą sportową dla wszelkich dyscyplin sportowych, czego najlepszym dowodem jest, że nasi najwybitniejsi sportowcy jak również i zagraniczni w zaprawie zimowej uwzględniają przedewszystkiem gry sportowe.

W Wilnie w którem dotychczas nie było odpowiedniej sali, gry sportowe w okresie zimowym były mało uprawiane, obecnie jednak lukę tę wypełnia w zupełności sala Okr. Ośrodka W. F. Wilno, w której odbywa się przez sfery sportowe turniej gier sportowych zorganizowany przez Wil. O. Z. G. S.

Pocieszającym objawem jest udział w drużynach zarówno piłkarzy jak lekkoatletów i wioślarzy, co ogólnie świadczy o zrozumieniu i docenianiu wartości przez Wileńskie Kluby Sportowe zaprawy gier sportowych dla swych członków.

W turnieju bierze udział 7 zespołów męskich i 3 zespoły żeńskie. Nie zgłosiły swego udziału w turnieju: P. T. G. „Sokół", W. K. S. „Pogoń", W. K. S. 5 p. p. Leg., R. K. S. „Tur", S. Ml. Polskiej, Zw. Ml. Wiejskiej.

W sobotę rozegrano nast. spotkania:

Makabi—Ognisko, siatkówka żeńska, wynik 27:24 (15:9). 3 Baon Sap.—ŻAKS, koszykówka męska, wynik 49:10 (24:3). A. Z. S.—Strzelec, koszykówka męska, wynik 50:8 (22:0). Makabi—1 p. p. Leg. koszykówka męska, wynik 26:24 (14:12).

W niedzielę:

Ognisko—1 p. p. Leg. siatkówka męska, wynik 30:22 (15:8). Strzelec—Saperzy, siatkówka męska, wynik 2:30 (2:15). Ognisko—Strzelec, siatkówka żeńska, wynik 30:11 (15:9). A. Z. S.—ŻAKS, koszykówka męska, wynik 65:22 (31:9).

BOKS.

Zawody o mistrzostwo Wil. O. Z. B.

W niedzielę dnia 9 marca 1930 r. w sali Okr. Ośrodka W. F. Wilno odbyły się zawody pięściarskie o mistrzostwo Okr. wileńsk.

Wyniki zawodów następujące:

Waga kogucia — Gudalewski (Ognisko), Bielewski (WKB) zwyciężył na punkty Gudalewski.

Waga lekka — Łukmin (WKB), — Przelicki (Ognisko), zwyciężył wysoko na punkty lepszy technicznie i dobrze zapowiadający się Łukmin. Najładniejsza walka zawodów.

Waga ciężka — Zdanowicz (WKB), — Dżurescu (Pogoń), zwyciężył w dodatkowej rundzie Zdanowicz.

Poza konkursem rozegrano następujące spotkania:

Waga piórkowa — Lisztwan (kurs Ośr.) Kulesza (kurs Ośr.), zwyciężył na punkty Lisztman.

Waga lekka — Tyszkiewicz (kurs Ośr.)—Markowicz (kurs Ośr.), zwyciężył na punkty Markowicz.

Waga lekka — Kompowski (kurs Ośr.)—Żebrowski (kurs Ośr.), walka przerwana z powodu zbyt wielkiej przewagi Kompowskiego.

Waga półśrednia — Wyłcan (kurs Ośr.)—Zabolski (kurs Ośr.), zwyciężył na punkty Wyłcan.

Waga półśrednia — Mirynowski (WKB)—Pilnik (ŻAKS), walka bardzo ciekawa, zwyciężył na punkty lepszy technicznie w dodatkowej rundzie Mirynowski.

Sędziował w ringu p. Kłoczkowski.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Złodzieje ogołocili przedpokój.

Do przedpokoju mieszkania p. Anny Wilrowskiej (W. Pohulanka 19) wdarli się złodzieje, którzy skradli z wieszaków dwa płaszcze oraz futro fokowe.

Wartość skradzionych okryć wynosi 1.500 złotych.

„Klawisznicy" przy pracy.

W czasie nieobecności domowników do mieszkania p. Kajetana Janowicza (ul. Jasińskiego1) po otwarciu drzwi dobranym kluczem, dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę i bieliznę wartości 300 zł.

W toku dochodzenia policja ujęła niejakiego Witolda Skoczylasa, którego lokatorzy widzieli w krytycznym momencie kręcącego się po podwórzu tego domu.

Aczkolwiek Skoczylas jest mocno podejrzany przynajmniej o współudział w tej kradzieży, to jednak rzeczy skradzionych u niego nie znaleziono.

Ujęcie złodzieja portretów.

P. Lemowi Sartowi (ul. Wielka 29) skradziono 14 próbnych portretów. W związku z tą sprawą zaaresztowano niejakiego Izraela Kryńskiego (ul. Wielka 44) u odebrane od niego portrety zwrócono poszkodowanemu.

Okradziona w łaźni.

Zażywającą rozkoszy kąpieli w łaźni Rojza Lewin (Nowogródzka 104) padła ofiarą kradzieży, bowiem zabrano jej 44 zł. Niebawem ustalono iż złodziejką jest Rywa Sołowiejszyk, przy której pieniądze skradzione odnaleziono.

Drobne kradzieże.

Jankielowi Kaczergińskiemu (zaul. Solny 9), skradziono zamki, które odnaleziono u Urszuli Nawdzin (zaul. Solny 3).

— Nieco bielizny, stanowiącej własność Ruchy Romanowskiej, skradła jej służąca Wiktorja Żukowska, którą pociągnięto do odpowiedzialności.

— Zatrzymano Aleksandrę Szostakową (ul. Trwała 10) która ukradła ze strychu domu nr. 23, przy ulicy Połockiej ręcznik, stanowiący własność p. Michaliny Tyszkiewicz.

— Za kradzież gołębi u Leona Adamowicza (ul. Styczniowa 5) aresztowano Pawła Maleszkiewicza i Józefa Aleksandrowicza.

Przejechania.

Na ulicy Raduńskiej przejechana została Urszula Chajecka, zamieszkała przy ulicy Raduńskiej nr. 22.

Pomocy lekarskiej poszwankowanej udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

Sprawcą wypadku jest Bolesław Baranowski z Porubanku.

Dodatek na żonę.

Czytaliśmy niedawno, że włoskiemu następcy tronu ks. Umberto podwyższono po jego ślubie z księżniczką belgijską roczne apanaże z 2.000.000 lirów na 3.000.000 lirów.

To rozumiem! Miljon lirów dodatku na żonę! Można żyć!

Ale przejdźmy do naszej ubogiej rzeczywistości. Wszak i w naszych stosunkach są kategorje ludzi, otrzymujących dodatek pensyjny na żonę, na dzieci. Właściwie nie na żonę, ale raczej z powodu żony. Dodatek ten oczywiście idzie do wspólnej kasy domowej i bynajmniej nie pokrywa specjalnych wydatków żony. Wszystkie wogóle wydatki ciążą na mężu, który jest generalnym dostawcą wszystkiego.

Wyobraźmy sobie wyjątkowego męża, który mówi tak: moja droga żono!

Otrzymuję na twoją drogą osobę dodatek do pensji. Czy jest to moja zasługa? Nie! To pieniądze otrzymane z twego powodu są raczej twoją własnością. Proszę, oto są...

Rozumie się, że taki niezwykle pedantyczny mąż pozostanie w sferze fantazji... Ale nasuwa się tutaj jedna myśl. Oto, mężu, biorący do swojej kieszeni „dodatek na żonę", czy nie uważasz, że za ten dodatek, za pewną część tego dodatku powinieneś bezwzględnie zabezpieczyć przyszłość twej żonie?

Powinieneś to zrobić niewątpliwie.

Jest to sposób łatwy i prosty. Oto zawierasz w **P. K. O. Ubezpieczenie Życiowe** na rzecz twojej żony, która jest przecież powodem, że otrzymujesz extra dodatek. Opłacasz miesięcznie — zależnie od zabezpieczonej sumy — kilkanaście lub więcej złotych miesięcznie na polisę. Spełniłeś w ten sposób swój obowiązek, masz mężowskie sumienie czyste i spokojne... Pomyśl więc, czy z „dodatku na żonę" nie należy się też, coś żonie...

M. Cz.

Popierajcie przemysł krajowy

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Dyr. Rob. Publ.) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż i rozbiórkę 2-ch budynków drewnianych w pos. przy zaul. Głuchym Nr. 3. Przetarg odbędzie się w dniu 20 marca 1930 roku o godz. 10-ej w Dyr. Rob. Publ. w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pokój 78 Warunki przetargu są do przejrzenia od godziny 12—14 na miejscu.

Za wojewodę
dyrektor inż. A. Przygodzki.

3615/VI

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Do p.p. Mierniczych przysięgłych

(upoważnionych)

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie odda w r. b. do wykonania prace scaleniowe w 119 objektach o obszarze 33989 ha.

Szczegółowy wykaz objektów wraz z wzorem oferty i warunkami prac oraz wynagrodzenia za poszczególne prace będzie do przejrzenia od dn. 17.III. r. b. w Wydziałach Technicznych wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich oraz zawodowych zrzeszeniach mierniczych. Oferty złożone według obowiązującego wzoru z podaniem proponowanych do wykonania prac, oraz materjalnego zabezpieczenia, gwarantującego wykonania zobowiązania, należy nadsyłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie do dnia 5 kwietnia 1930 roku włącznie.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie ocenę i wybór ofert w zależności od tych gwarancyj, do należytego i terminowego wykonania pracy, jakie będzie dawał oferent.

St. Łączyński
Prezes

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 4)

Wspomnienia myśliwskie.

Pod Chyżówkiem było dobre polowanie i to przeważnie na lisów. Spora przestrzeń, gęsto zarośnięta krzakami i wysokiemi chwastami miała kilka ścieżek, wydeptanych chyba przez zwierzęta i przemytników, były to jedyne przejścia; przedzieranie się przez gąszcz, pomijając ścieżki byłoby bezcelowe, bo strzału dać niesposób. Najczęściej polowałem tam z Kryłowym. Otóż raz spostrzegłem stojącego na ścieżce lisa; był to wspaniały okaz, jakiego jeszcze nigdy nie widziałem. Zmierzyłem, gruchnął nadzwyczaj głośny strzał, kolba uderzyła mię w ramię, a lis znikł. Wypadkiem palec ześlizgnął się z pierwszego cyngla na drugi i padły dwa strzały, oczywiście nieszkodliwe dla zwierza. Śladem przeszła gończyca, a po chwili głos jej dał się słyszeć w drugim końcu zarośli. Naraz słyszę tuż koło siebie jakieś sapanie. Odwracam głowę w tę stronę i widzę za dwoma krzakami, może w odległości jakich 5 kroków od siebie, niewielkiego lisa. Miał głowę opuszczoną, ozór wywalony, oddychał ciężko robiąc bokami i starannie węszył coś na śniegu. Naraz podniósł głowę wgórę i wejrzenie jego oczu spotkało się z mojem. Trwało to tylko moment, bo w tejże praiwe chwili znikł w gąszczu. Drugim razem wyszedł na ścieżkę lis; strzelałem blisko, nie dalej 15 kroków i lis rozciągnął się. Usiadłem na starym pieńku, zapaliłem papierosa i czekałem na towarzysza, swego subaltera, korneta Aleksiejenko, który niedawno pod mojem kierownictwem, zaczął polować. Słyszę jego kroki, podchodzi bliżej, trzymając dubeltówkę w taki sposób, że lufy były wymierzone mi w twarz, a prawą ręką spuszczał kurek. Instynktownie spadłem z pieńka na śnieg, a jednocześnie gruchnął strzał. Gdybym nie upadł, dostałbym cały nabój w twarz. Najohydniej złajałem korneta, nie żałując wysokich słów rosyjskich, a on stał skamieniały, nie znajdując słów do swego usprawiedliwienia. Później ochłonąwszy już nieco z przerażenia, powiedział, że sam nie wie w jaki sposób nie dotrzymał kurka i nie spuścił go powoli. Gdym oddał lisa w domu ordynansowi, ten wziął go za ogon wtem ogon pękł pośrodku. Okazało się, że lis miał cały pośladek pobity drobnym śrótem, włos z futra pełzł i futro nie nadawało się do użytku. Sprzedał go ordynans żydkowi za 50 kop. Przypomniałem sobie, że w jesieni przechodząc przez pobliskie zarośla, gdzie trzymały się kuropatwy, dałem strzał do lisa, którego wypłoszył Tur i który ukazał się na moment na zakręcie dróżki. Był to mój chrześniak. Co ma wisieć — nie utonie, snadź sądzono mu było zginąć z mej ręki.

Rządca z Kargina, posiadłości ziemskiej wpobliżu Liliszek (zapomniałem jego nazwiska), bardzo sympatyczny człowiek, prosił mnie, abym polował z nim w Dąbrowie, w niewielkim lesie, położonym pod samą granicą. Mówił, że wkrótce ma przybyć tam naczelnik powiatu z kompanją i wszystko wytłucze, a szkoda, jeżeli wielki kozioł, który tam się błąka, dostanie się do rąk czynowników. Zgodziłem się, ale powiedziałem, że do kozła strzelać nie chcę. Przyjaciel rządcy, oficjalista miał gończego i we trzech wleźliśmy do lasu. Pies wkrótce wpadł na trop i gonił zawzięcie. Stałem pod dębem na polnej szerokiej dróżce, którą włościanie wozili drzewo do miasta Nagle zdaleka, o jakich 250 kroków od siebie spostrzegłem kozła, który całym pędem walił dróżką w moją stronę. Byłem w rozterce z sobą. Żal mi było strzelać do kozła, pamiętałem też swoją obietnicę nie strzelać więcej do nich, lecz myśl, że za parę dni ten okaz padnie ofiarą zgrai naczelnika powiatu skusiła mnie, zmierzyłem się i za chwilę kozioł leżał martwy. Różki z trzema odrostami ozdobiły mój gabinet, co się zaś tyczy mięsa, to z niego nie skorzystałem, bo żona rządcy obiecała je zamarynować potem zadługo przetrzymała w occie i do użycia wcale ono się nie nadało. Rządca położył lisa i zająca, a oficjalista zabił szaraka. Udało się nam doskonale; potem słyszałem, że naczelnik uskarżał się na brak zwierzyny w Dąbrowie.

Mówiąc o naczelniku powiatu, mimo woli wspominam anegdotę: Staruszka, matka Maksymiljana Dąbrowskiego, jechała do Suwałk do Kleszczewska. Przy spuszczaniu się z góry, pękł naszyjnik u jednego konia. Furman, w strachu, że jak pęknie drugi naszyjnik, to może stać się katastrofa zwrócił się do swojej pani i mówi:

— Pani, bieda, naszyjnik pękł.

Staruszka nie dosłyszała i sądząc, że zmarł stary naczelnik powiatu, z flegmą odpowiada: — Jeden pękł, to wyznaczą drugiego.

Nie czułem przyjaźni do rosyjskiej policji; na swoje usprawiedliwienie muszę jednak nadmienić, że każdy oficer traktował zgóry policję i jej nie lubił.

Polowanie na kaczki miałem niezłe, bo wpobliżu Sołokijów był wielki staw, zarośnięty sitowiem z wąskiemi korytarzami, któremi z trudem przesuwała się łódź. W Liliszkach też gnieździły się kaczki, a w jesieni na zawołanie mogłem ich znaleźć kilka. Gdy raz znienacka przyjechali do mnie goście i ordynans omal nie z płaczem żalił się, że niema czem ich nakarmić, przeprosiłem gości i hajda na staw; na pierwszym zakręcie zerwały się dwie kaczki i kolacja była zabezpieczona. Wielki staw należał do jakiegoś obywatela, a jego plenipotent przyjeżdżał czasem na polowanie. Miał on dubeltówkę belgijkę, fabryki Frezara i Perlo, o której opowiadał, że nadzwyczaj dobrze bije. Zainteresowałem się fuzją i chciałem ją wypróbować do żywego celu. Akurat zerwyały się dwie kaczki w dalekiej odległości odemnie. Nie namyślając się długo, zrobiłem do nich dwa strzały; jedna upadła odrazu, druga zachybotała i opuściła się na pole. Podobało mi się to. Strzelałem jeszcze do celu i wydało się mi, że bije lepiej niż moja, zaproponowałem zrobić zamianę z dodatkiem z mojej strony 50 rubli. Plenipotent na moją propozycję skwapliwie zgodził się, a ja nigdy potem nie mogłem sobie darować popełnionego głupstwa; biła ona naogół gorzej niż moja strzelba, lecz zdarzały się czasem dziwne strzały, przy których śruciny kładły się do celu dwójkami. Kilka razy okropnie z niej spudłowałem i wkońcu oddałem ją wachmistrzowi.

Tranzakcja z fuzją podobała się plenipotentowi, bo wkrótce przyjechał znowu do mnie przywożąc nie fuzję, a pieścidełko, zdatne do polowania chyba na przepiórki. Zaproponowałem za nią 15 rub. — obraził się i zjadłszy obiad wyjechał.

Pod wieczór pewnego dnia, wyjechałem bez fuzji łodzią na staw. Tur został w domu. Aż nagle posłyszałem w lesie hałas; za chwilę z lasu wybiegła sarna i skoczyła w wodę a za nią biegł Tur. Nim zdążyłem go przyłapać płynąc mu naprzełaj, on już dopędził sarnę i szamotał się z nią w wodzie. Przy brzegu znalazł się żołnierz, który dopomógł przytrzymać psa i sarnę; woda była zafarbowana i wiedziałem, że pies ją poranił. Rzeczywiście na tylnej nodze skóra była rozerwana, ale żadnej innej rany nie było. Rankę starannie obmyłem, skórę zeszyłem i wpuściłem sarnę do chlewka, aby na drugi dzień ją opatrzyć i wypuścić do lasu. Można sobie wyobrazić moje zadziwienie, gdy rano znalazłem kozę martwą.

Z jednego posterunku przynieśli mi małego koziołka, którego pies wioskowy był już schwycił; koziołek hodował się dobrze, pił mleko i chodził ze mną na spacer. Poiłem go świeżem mlekiem po kilka razy dziennie, czuł się dobrze i miałem nadzieję go wyhodować. Raz, w czasie mojej nieobecności, ordynans napoił go mlekiem nieświeżem, bo gdy przyjechałem do domu, zastałem koziołka chorego; leżał na trawie i ciągle podnosząc głowę spoglądał na brzuch. Dałem mu rycyny, na żołądek położyłem gorący kompres, a potem napoiłem herbatą i ku wielkiemu memu zadowoleniu, koziołek wyzdrowiał. Po trzech tygodniach znowu coś mu zaszkodziło i nie zważając na wszystkie moje zabiegi, koziołek zdechł.

Staw wpobliżu mego mieszkania obfitował w rybę, a były w nim i wydry. Bardzo często stawałem wieczorem na brzegu, przytulony do olchy i czatowałem na wydrę. Ciągle widywałem ją pływającą tuż przy brzegu; wystawał z wody tylko nosek; pod drzewem było ciemno i nie mogłem wziąć jej na cel, a wiedziałem dobrze że jeżeli nie zabiję odrazu, to wpakuje się do nory, a zakończywszy w niej życie, dla mnie będzie straconą. Wydra często zanurzała się i, pokazując tylko nosek, pojawiała się w odległości kilku sążni od poprzedniego miejsca, a czasem, przy złowieniu zdobyczy, wyłaziła na brzeg małej wysepki, która, ponieważ była zarośnięta trawą, skrywała ją od mego wzroku i tylko lekki trzask kości ryby świadczył o odbywającej się uczcie.

Nastąpiły przymrozki i pewnego dnia rano żołnierz przyniósł mi złapaną żywcem młodą wydrę. Opowiedział, że rano cały staw pokrył się lodem. Pojąc konie, żołnierze słyszeli w lesie przy brzegu stawu jakiś pisk. Jeden z nich, zainteresowany tem, udał się w tą stronę i spostrzegł wydrę, która biegała po lodzie przy brzegu i naturalnie do wody przedostać się nie mogła, bez wielkich wysiłków wydrę złapał i przyniósł ją do mnie.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski